

Pszczołnictwo POLSKIE

Organ Naczelnego Związku
Organizacji Pszczelniczych

POD REDAKCJĄ
STANISŁAWA BRZÓSKO.

NOWY ADRES

NACZELNY ZWIĄZEK ORGANIZACJI PSZCZEL-
NICZYCH, REDAKCJA i ADMINISTRACJA
„PSZCZELNICTWA POLSKIEGO“ oraz OKRĘGO-
WE T-WO PSZCZELNICZE WARSZAWSKIE

PRZENIESIONE ZOSTAŁY NA ULICĘ

EMILJI PLATER № 10
OKOŁO WILCZEJ

(prawa oficyna, parter — przy bramie).

Dojazd tramwajami, kursującymi przez ulicę Marszałkowską:
ze śródmieścia № № 3 i 0; od dworca Gdańskiego № 17; od
strony Woli № № 16 i 11; z Pragi: od dworca Wileńskiego
№ 18; od dworca Wschod-
niego № 12.

Przystanek przy ul. Wilczej.

TREŚĆ NUMERU:

Przegląd naszego dorobku pszczelniczego w rocznicę niepodległości Polski, *St. Brzóska*. — Pasorzyty pszczoły i roju (ciąg dalszy), *Jadwiga Guderska*. — Przygotowania nasze do wystawy w 1929 r. w Poznaniu, *St. Brzóska*. — Rójka pszczoł (ciąg dalszy), *ks. A. Margoński*. — Wyjątki z 4-tej księgi bartnej nowogrodzkiej (dokończenie), *ks. W. Kranowski*. — Płótno czy deseczki? *W. Bojarczuk*. — Głosy czytelników: Czy tak jest dobrze? *K. Szalkiewicz*; Wobec zbliżającej się wystawy, *A. Z.* — Z zrzeszeń i towarzystw: Zebranie zarządu N. Z. O. P.; Sprawozdanie instruktora pszczelnictwa w województwie Poleskim, *L. Bieńkowski*; Dział pszczelniczy na pokazach w Miechowie i Krakowie, *J. P.*; Z Okr. Tow. P. w Siedlcach. — Korespondencje: Z Pomorza, *J. Jaszewski*. — Z obcych czasopism: Obecny stan pszczelnictwa francuskiego i widoki jego rozwoju na przyszłość, *ks. W. Kranowski*; Eksport miodu do Szwajcarii. — Różne: Obwieśczenie; Zebranie ogólne roczne Spółdzielni „Barć”; Pytania i odpowiedzi; Od Redakcji; Nadesłane; Ceny miodu i wosku; Ogłoszenia.

WARUNKI PRENUMERATY:

CENA OGŁOSZEŃ:

Rocznie	Zł. 10.—
Półrocznie	„ 5.—
Kwartalnie	„ 2.50

Cała strona	Zł. 160.—
Pół strony	„ 90.—
Jedna czwarta strony	„ 60.—
Jedna szesnasta strony	„ 17.—

Cena sprzedaży numeru pojedynczego zł. 1.

Ogłoszenia przed tekstem i w tekście o 30% drożej.

Konto P. K. O. Nr. 11,218.

„Pszczelnictwo Polskie“ z r. 1927 można nabyć w Redakcji po 5 zł. za cały rocznik.
Numery z lat wcześniejszych — wyczerpane.

Do sprzedania 5 pni pszczoł w ulach Warszawskich z całkowitem zaopatrzeniem na zimę. Cena do omówienia. Adres: Miński-Mazowiecki, ulica Kolejowa № 11 — Al. Rutkowska.

WALCE DO WĘZY SZTUCZNEJ



poleca i przyjmuje
do naprawy

FABRYKA WALCÓW

A. Lankoff

Lwów, ul. Pohulanka 10.

Cenniki na żądanie

Pszczelnictwo Polskie

ORGAN NACZELNEGO ZWIĄZKU ORGANIZACJI PSZCZELNICZYCH
WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC.

ADRES REDAKCJI: Warszawa, ul. Emilji Plater № 10. Tel. № 62-38.
Konto P. K. O. Nr. 11,218

Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW BRZÓSKO.

KOMITET REDAKCYJNY stanowią: W. Bojarczuk, ks. T. Ciborowski, W. Cygański, B. Henke,
ks. W. Kranowski, Jan Kretczmer, ks. A. Margoński, J. Piwowarski, K. Szalkiewicz,
dr. H. Szymański, L. Weber i ks. S. Wolski.

Redaktor odpowiedzialny przyjmuje w środy i czwartki od godz. 12 do 14.



*Uczestnicy dwutygodniowego kursu pszczelniczego w Toruniu z wykładowcą A. Falkowskim
na czele w pasiece legoż.*

Przegląd naszego dorobku pszczelniczego w rocznicę niepodległości Polski.

Dziesięć lat upłynęło od wiekopomnej chwili opuszczenia znaczniejszej części Polski przez najezdźców, tak długo tamujących gospodarczy rozwój naszej wielkiej Ojczyzny. Z okazji tej radosnej rocznicy obejrzymy się wstecz, cośmy dokonali w ciągu ubiegłego dziesięciolecia na polu pszczelniczym.

Z powodu podziału Polski na trzy odrębne, ściślemi kordonami przedzielone, dzielnice, zupełnie odmiennymi drogami kroczył postęp w pszczelnictwie w każdym z trzech zaborów.

W zaborze rosyjskim, dzięki takim powagom pszczelniczym, jak: ks. Dolinowski, Ramoszyński, Lewicki, został wypracowany typ ula, wzorowany na francuskim ulu Layens'a, a znany pod nazwą ula Lewickiego, później Warszawskiego. Przez dłuższy czas ul ten był przyjęty przez całą Rosję jak długa i szeroka, jednakże z czasem został on stamtąd częściowo wyrugowany przez ul Dadant'a. W byłej Kongresówce, dzięki między innymi i podpisanemu, zostaliśmy przy ulu Warszawskim, dodawszy mu tylko ramki nadstawkowe; przyczynił się też do tego w znacznej mierze p. Aleksander Nowiński, fanatyczny przeciwnik kraty odrodowej i propagator systemu nadstawkowego.

W tej części Polski wojna światowa zastała prawie wyłącznie ule Lewickiego i Warszawskie, obok bardzo licznych uli nierozbieralnych, jak kłody i kószki, tylko na krańcach, na pograniczu Ukrainy i Białorusi był w użyciu i ul Dadant'a. Organizacyj pszczelniczych w zaborze rosyjskim prawie że nie było, pomimo że w oficjalnych statystykach rządu rosyjskiego figurowało na terenie b. Kongresówki aż 11 towarzystw pszczelniczych. Działo tu jedynie Towarzy-

stwo Pszczelnico-Ogrodnicze w Warszawie, z siedzibą przy ulicy Wiejskiej 12. Sprawami pszczelniczymi w ostatnich paru latach przed wojną kierowało istniejące przy tem Towarzystwie Koło Pszczelarzy, którego przewodniczącym ostatnio był podpisany, poprzednio zaś ś. p. Adam Braun. Towarzystwo Pszczel.-Ogrodnicze prowadziło kursy roczne pszczelnico-ogrodnicze, trzymiesięczne pszczelnicze i dziesięciodniowe pszczelnicze. W ostatnich latach przed wojną i w czasie samej wojny pszczelnictwo wykładali: pp. Brzóska, Nowiński i Przyłuski. Wydawało też to Towarzystwo miesięcznik pszczelnico - ogrodniczy pod tytułem najpierw „Pszczelarz i Ogrodnik“, później „Ogród“, ostatnio zaś „Przegląd pszczelnico - ogrodniczy“. Redaktorami tych pism byli kolejno: ś. p. Stanisław Rutkowski, ś. p. Kazimierz Werner, ś. p. Adam Braun i ostatnio Stanisław Brzóska.

W żadnej może części Polski wojna światowa nie poczyniła tak strasznych spustoszeń w pasiekach, jak w zaborze rosyjskim, aczkolwiek pszczoły nie opowiedziały się po żadnej stronie: ani państw centralnych, ani ententy; były one bezlitośnie niszczone przez obydwie wojujące strony. W wielu okolicach, gdzie działania wojenne dłużej trwały, wszystkie pasieki zostały wyniszczone doszczętnie. (Z moją stoułową pasieką rosjanie załatwili się jednego dnia, pozostawiając jedynie puste ule, które później niemieccy żołnierze porabali i spalili. Po przesunięciu się operacyj wojennych nieco dalej, musiałem odbyć daleką podróż dla nabycia jednego roju pszczelego, z którego później pasiekę rozmnożyłem). Wiele pasiek zginęło również w czasie bolszewickiego najścia w części kraju, przez nich złupionego.

Koło Pszczelarzy przy T. P. O w Warszawie rozwinęło więcej ożywioną działalność 1919 r.: zostały zorganizowane 6-tygodniowe kursy dla instruktorów pszczelnictwa przy pomocy subsydjum Ministerstwa Rolnictwa, w których brało udział około 20 osób, następnie został szczegółowo opracowany projekt *Ustawy Pszczelniczej*, którą złożono Ministerstwu Rolnictwa w sierpniu 1919 r. Z inicjatywy Koła Pszczelarzy został zwołany przez T. P. O. w dn. 19/III 1919 r. zjazd pszczelarzy, na którym zapadła uchwała utworzenia Centralnego Związku Pszczelniczego. W zjeździe tym wziął udział p. Józef Lorenc, wybitny pszczelarz krakowski; poza p. Lorencem z innych dzielnic nie było przedstawicieli. Ułożenie statutu centrali pszczelniczej zostało powierzone Kołu Pszczelarzy przy T. P. O., które przekształciło się w Komisję wykonawczą.

W dn. 18 i 19 grudnia 1920 roku

z inicjatywy Komisji wykonawczej odbyła się II-ga narada pszczelarzy, w której brali udział przedstawiciele prawie wszystkich dzielnic złączonej Polski. Zapadła tu jednomyślna uchwała zrzeszenia się w jedną silną organizację pszczelniczą, obejmującą całą Rzeczpospolitą Polską. Postanowiono nazwać centralę pszczelniczą: „Główny Związek Towarzystw Pszczel. R. P.“, potem nazwę tę zmieniono na „Naczelny Związek Tow. Pszczel. R. P.“. Została wybrana Komisja organizacyjna w osobach: St. Brzóska, J. Dziegiewski, W. Gościmski, S. Monkiewicz, E. Nehring, J. Przyłuski, M. Pruszek, W. Szmidecki, której powierzono zalegalizować opracowane poprzednio statuty: Centrali i Towarzystw Okręgowych.

Z inicjatywy Komisji organizacyjnej N. Z. T. P. w 1921 r. zapoczątkowane zostały kursy dla kolejarzy, które odbyły się najpierw w 10 miej-

JADWIGA GUDERSKA.

Pasorzyty pszczoły i roju.

(Z RYSUNKAMI AUTORKI).

(Ciąg dalszy).

Według Assmussa, larwy wszolinki, z chwilą gdy dojdą do określonej dojrzałości, zostają złożone byle gdzie w ulu; mają być one długości około 0,5 mm. Składają się z jedenastu odcinków, koloru białego, o skórze gładkiej, zaopatrzone zaś są w dwa haczyki na stronie przedniej. Już w dniu złożenia larwa ta zmienia się w poczwarkę, kształtu owalnego, beczułkowatego, barwa której zmienia się: stopniowo żółknie, aż staje się czerwonawa.

Po upływie 13 dni owad doskonały opuszcza poczwarkę, czeka na dnie ula na zbliżenie się pszczoły i wtedy szybko wdrapuje się po nodze na jej grzbiet.

Młoda wszolinka jest początkowo barwy słomkowo-żółtej, stopniowo jednak ciemnieje, a chityna, okrywająca ciało jej, ulega stwardnieniu.

Tak więc przedstawiają się spostrzeżenia jednego z bardziej sumiennych badaczy. Jednakże z drugiej strony niektórzy uczeni stwierdzają, że nigdy nie spotykali larw w przewodach samiczki. Znany badacz niemiecki, Lenckart, w pracach swoich twierdzi zaś napewno, że wszolinka składa jajeczka do komórek pszczelich.

scach Państwa (Warszawa, Kalisz, Radom, Lublin, Poznań, Bydgoszcz, Białystok, Brześć nad Bugiem, Lwów, Stanisławów). Wykładali na tych kursach pp.: Nowiński, Maurer, Brzóska, Przyłuski. Odbyło się też premjowanie pasiek u kolejarzy, na co Ministerstwo Rolnictwa przeznaczyło 200 tysięcy marek.

Zalegalizowanie statutu N. Z. T. P. R. P. napotkało pewne trudności i uległo zwłoce, gdyż trzeba było przedtem utworzyć parę Towarzystw Pszczelniczych Okręgowych i dopiero te wystąpiły do odnośnych władz o zalegalizowanie statutu centrali pszczelniczej. Wystąpiły o to mianowicie towarzystwa: warszawskie i łowickie.

Od 1 stycznia 1920 r. został utworzony przy Wydziale Zwierzęcym w Ministerstwie Rolnictwa i Dóbr Państwowych referat pszczelniczy; referentem pszczelnictwa mianowano Stanisława Brzóska. Referat ten został

skasowany 1 września 1924 r. Temsam los spotkał referaty: ogrodniczy, drobiarstwa i w. in. Wszyscy zwierzchnicy, od których bezpośrednio zależał referat pszczelnictwa, jak dyrektorzy departamentów pp. S. Leśniowski i M. Dalkiewicz oraz naczelnik Wydziału p. H. Wysokiński, odnosili się do spraw pszczelniczych bardzo przychylnie, nie mniej do tworzącej się centrali pszczelniczej. Referent usilnie był zachęcany przez swych zwierzchników do współpracy w organizowaniu Naczelnym Związku T. P., miał też pozwolenie brania udziału we wszystkich zjazdach pszczelniczych w całym Państwie. To też zorganizowanie N. Z. T. P. R. P. zawdzięczać należy w znacznej mierze pomocy Ministerstwa Rolnictwa.

Statut N. Z. T. P. został zatwierdzony przez ministra spraw wewnętrznych w dn. 18 stycznia 1922 r.

Pierwszy zarząd w N. Z. T. P. sta-

Późniejsze badania dają nam materiał bardzo ciekawy, a zdający się zbijać twierdzenia Assmussa.

W roku 1921 Skuife wydał pracę o *Braula coeca*, gdzie podaje między innymi, iż znajdował na plastrach pszczelich płyty białawej substancji; poblizszem zbadaniu, okazało się, że są to masy jaj wszolinki. Znalazł on również w komórkach pszczelich larwy białawe w różnych stadjach rozwojowych. Po ścisłem zbadaniu części gębowych oraz innych organów charakterystycznych, stwierdzić można było niewątpliwie, że są to stadja rozwojowe wszolinek.

Ciekawym szczegółem jest to, że w przewodzie pokarmowym larwy wszolinki znajdowały się ziarna pyłkowe tego samego gatunku, jak te, które służyły za pokarm dla czerwiu trutowego, koło którego larwy znaleziono.

Stąd wnioskuje Skuife, że larwy wszolinki tworzą sobie drogi do wnętrza komórki pszczelej z czerwiem i tam znajdują pokarm, dla czerwiu przygotowany. Poczwaraki wszolinki znajdowały się w komórkach już zasklepiionych, przyczepione do ścianek komórki.

W r. 1922 Arnhart podaje spostrzeżenia swoje w „Zoologischer Anzeiger”. Według niego, larwy wszolinki tworzą przejścia swoje nie w komórkach z czerwiem, ale właśnie w częściach plastra wypełnionych miodem. Robią cienkie skrawki z woszczyny, tuż pod wieczkiem zasklepiającem, obserwował on korytarze, budowane z rozdrobnionego wosku; prowadziły one poprzez komórki pszczele w różnych kierunkach. W korytarzach tych znajdował Arnhart larwy różnego wieku, barwy białawej, o częściach gębowych żółtych u młodszych, a prawie czarnych u form najstarszych.

nowili pp.: prezes Józef Maurer, wiceprezes Stan. Brzóska, skarbnik Aleksander Nowiński, sekretarz Józef Przyłuski, oraz ławnicy: dr. H. Szymański, dr. Dis i ks. Margoński.

Organem N. Z. O. P. od 1 stycznia 1921 r. był uznany „Bartnik Postępowy” we Lwowie. Na zebraniu w dn. 18 i 19 grudnia 1921 r. p. inspektor Lorenc oświadczył, że dla dobra ogólnej sprawy pszczelniczej przestaje wydawać pismo „Pszczelarz” w Krakowie, polecając prenumeratorom tego pisma wypisywanie „Bartnika Postępowego”.

Komisja organizacyjna, a następnie zarząd N. Z. T. P. miały parokrotnie powierzony rozdział cukru bezakcyzowego na podkarmianie pszczół w latach krytycznych.

Dzięki bezinteresownej pracy zarządu oraz ofiarności członków N. Z. T. P., został wynajęty własny lokal przy ulicy Dobrej 54, gdzie organizo-

wano kursy pszczelnicze, odbywały się zebrania i konferencje pszczelarzy. Na usilne prośby wielu członków N. Z. T. P., został utworzony własny Dział handlowy, gdzie pszczelarze mieli możliwość zaopatrywać się w ule, przybory pasieczne, węzę sztuczną, a także zbywać swe produkty pasieczne. Dzięki wydatnemu poparciu pszczelarzy i amatorów pszczelnictwa, Dział handlowy N. Z. T. P. doskonale się rozwijał i dokonywał poważne obroty. Chcąc rozszerzyć działalność tej placówki przez pozyskanie funduszy udziałowców, przy końcu 1923 r. została utworzona Spółka z ogr. odp. pod firmą „Barć”. Do Spółki tej N. Z. T. P. wniósł cały swój majątek ruchomy oraz mieszkanie, co stanowiło 50% wszystkich udziałów „Barci”, drugą połowę udziałów rozebrali pomiędzy siebie pszczelarze i sympatycy N. Z. T. P. oraz przemysłowcy i finansisci N. Z. T. P., mając połowę udziałów

Pomimo tych swoich spostrzeżeń Arnhard nie rozstrzyga jednak tej zasadniczej kwestji, czy *Braula* jest jajorodna, czy też żyworodna. Wysuwa on przypuszczenie — ze względu na to, że nie można nie brać pod uwagę tych poważnych badań, które stwierdzały żyworodność, — że zachodzić może równolegle, nawet u jednego osobnika, raz żyworodność, a raz jajorodność. Arnhard, stawiając taką hipotezę, opiera się na stwierdzonych takich wypadkach wśród innych dwuskrzydłych.

Pozatem wysuwa się jeszcze taka możliwość, że ze względu na wielką ilość ras pszczelich istnieć może parę odmian, czy gatunków *Braula*, sposób rozmnażania których może być odmienny.

Koniecznym jest stwierdzić wreszcie, które z tych obserwacji i przypuszczeń mogą mieć rację bytu. Poznać dokładnie, jaki jest przebieg rozwoju *Braula coeca*, jest sprawą wielkiej wagi zarówno dla wiedzy ścisłej, jak i dla praktyki.

Z własnych moich obserwacji stwierdzić mogę dotychczas, że, badając znaczne ilości wszolinek, znajdowałam w przewodach płciowych samicy jedynie jajka, natomiast nigdy nie spotkałam rozwijających się embrjonów.

Dla rozwiązania sprawy rozwoju wszolinki koniecznym jest przeprowadzenie obserwacji nadzwyczaj ścisłych, dokonywanych w sposób ciągły; badania takie mogą odbywać się tylko wtedy, gdy mamy możliwość hodować specjalnie pasorzyty te na pszczołach.

Sprawą tą zajmą się w tym roku; Naczelny Związek O. P. dopomógł mi do urządzenia rojka doświadczalnego, gdzie wszolinki, specjalnie zebrane,

w Spółce, miał decydujący głos we wszystkich sprawach zasadniczych, gdyż statut Spółek przyznaje tyle głosów udziałowcowi, ile ma udziałów. Poza tem nowozałożona Spółka zobowiązała się dawać stale N. Z. T. P. pomieszczenie na biuro wraz z opałem, światłem, użyciem telefonu i t. p. świadczenia, niezależnie od tego Spółka zawarowała w statucie wypłacanie na rzecz N. Z. T. P. pewnych odsetek od obrotu brutto. Wkrótce mieszkanie na Dobrej zostało zlikwidowane i N. Z. T. P., łącznie ze Spółką „Barc”, został przeniesiony na ulicę Miodową № 14. Kierownikiem Spółki został p. mecenas A. Chrzanowski.

Z powodu ciągłego spadku naszej waluty Spółka chorowała stale na brak pieniędzy, to też przy końcu 1924 r. na ogólnym zebraniu udziałowców kierownik p. Chrzanowski wystąpił z silnie umotywowanym wnioskiem zlikwidowania „Barci”. Wniosek popierany

był usilnie przez udziałowców niepszczelarzy. Pszczelarze jednak postanowili ratować Spółkę, dając nowe udziały. Kierowniczką Spółki została p. Szczypiorska, ofiarowując bezinteresownie na prowadzenie Spółki swój wolny czas od zajęć instruktorskich. Pod kierownictwem p. Szczypiorskiej Spółka ogromnie rozszerzyła swe obroty, do czego w bardzo poważnej części przyczyniło się moralne poparcie Spółki przez N. Z. T. P.

Dla uprzystępnienia szerokiemu ogółowi pszczelarzy nabywania udziałów w „Barci”, przy końcu 1925 r., na wniosek niżej podpisanego, została założona Spółdzielnia „Barc”, która przejęła cały majątek i obowiązki po poprzedniej Spółce. Ale w Spółdzielni każdy udziałowiec, bez względu na ilość udziałów, ma tylko jeden głos. To też N. Z. T. P. przestał mieć decydujący głos w sprawach Spółdzielni; okazało się później, że miało to bar-

mają się rozmnażać w obrębie zamkniętym. Dzięki zezwoleniu prof. K. Janickiego, ulik ten ustawiony został w Zakładzie Zoologicznym Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie warunki obserwacji są najdogodniejsze.

Badania te następczą dość dużo trudności, zarówno co do zimowania roju, jak i kontroli rozwoju pasorzytów, spodziewać się jednak należy, że choć w małej mierze będzie można coś zawyrokować w tej tak ciekawej sprawie rozwojowej.

Zwróćmy się teraz do rozpatrzenia, jakie znaczenie dla pszczoły ma wszolinka, uczepiona u jej grzbietu.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, nie jest ona pasorzytem bardzo szkodliwym, jak to dawniej przypuszczano. Wielu starszych autorów podaje, iż „wszy pszczele” wysysają ciecz ciała pszczoły, żywiąc się w ten sposób. Przeciwno temu przypuszczeniu przemawia fakt, że nie stwierdza się silnego wycieńczenia i śmierci pszczoły, co musiałyby być następstwem wykorzystywania pszczoły przez pasorzyta tak znacznej wielkości.

Z drugiej znów strony, rozpatrując budowę części gębowych wszolinki (rys. 3 w № 10), widzimy, że trąbka jej, ukształtowana właściwie w formie jęczyczka, złożonego z miękkich płatów szczęki dolnej, nie byłaby w stanie przebić pancerza chitynowego, pokrywającego ciało pszczoły.

Bardziej prawdopodobnem jest przypuszczenie, że rola wszolinki w stosunku do pszczoły jest tem, co w nauce określa się nazwą „współbiednictwa”. Zwierzę, żyjące jako współbiednik, żywi się, korzystając z procesu odżywiania się swego gospodarza. Według obserwacji Perèza i innych, wszol-

dzo niepożądane następstwa. Kierownikiem Spółdzielni „Barć” został p. Jan Kretzmer, który również poświęcał temu czas wolny od zajęć instruktorskich. Pod jego prawdziwie fachowym kierownictwem sortyment przyborów i narzędzi został w znacznej części zmieniony i uzupełniony niezbędnymi do gospodarki postępowej przedmiotami; obroty znacznie zwiększyły się.

Na początku 1925 r. w Warszawskim Towarzystwie Pszczelniczym powstał projekt wydawania pisma pszczelniczego; przekazano to do wykonania zarządowi N. Z. T. P. Dzięki ofiarności i usilnym staraniom niektórych członków N. Z. T. P., jak w pierwszym rzędzie: ks. Margońskiego, J. Szczypiorskiej, J. Brudkowskiego, St. Brzóska, którzy też stanowili pierwszy Komitet redakcyjny, od 1 kwietnia 1925 roku zaczęło wychodzić w Warszawie czasopismo „Pszczelnictwo Polskie”. W kwietniu tegoż roku odbyła się w Mi-

nisterstwie Roln. konferencja pszczelnicza, gdzie przekazano zarządowi Naczelnego Związku T. P. zdecydowanie, któremu z trzech pism, wychodzących w Polsce, przyznać subwencję Min. Rolnictwa. Na tej też naradzie zapadła uchwała tworzenia przy pomocy Min. Roln. Stacyj hodowli matek pszczelich, aby tem powstrzymać dowóz obcych ras pszczół do Polski.

Z chwilą założenia pisma w Warszawie „Bartnik Postępowy” przestał być organem N. Z. T. P., gdyż nim zostało „Pszczelnictwo Polskie”. Jak to pismo rozwinęło się i jakim cieszy się uznaniem, najlepiej wiedzą czytelnicy, nie będziemy przeto tego podnosić.

W trzecim roku istnienia „Pszczelnictwo Polskie”, jako premjum dla czytelników, opłacających zgóry prenumeratę, wydało „Kalendarz Pszczelarski”, opracowany przez J. Kretzmera.

W 1926 r., z inicjatywy N. Z. T. P.,

linka zbliża się do części gębowych pszczoły i przy pomocy odnóży drażni je w sposób nieprzyjemny dla pszczoły, wskutek czego wydziela się kropelka miodu, którą owad ten zlizuje.

Jak obserwowano, wszolinka najchętniej umieszcza się na matce, czasem w znacznej ilości, do setki sztuk nawet. Wychodząc z założenia współbiedziadnictwa, fakt ten da się objaśnić w ten sposób, że wszolinki korzystają z tego, że matka karmiona jest przez pszczoły; przy tej sposobności odżywają się łatwiej, niż na grzbiecie robotnicy.

Godząc się z przypuszczeniem, że larwa wszolinki żywi się pokarmem, przygotowanym dla czerwiu, możnaby powiedzieć, że wszolinka jest podwójnie współbiedziadnikiem: jako larwa i jako owad doskonały.

Większe ilości wszolinek napotykamy zwykle w ulach starych, zaniedbanych, gdzie pszczoły są słabe. W takich wypadkach napastują one b. licznie matkę, tak, że osłabiają ją i szkodzą przy czerwieniu.

Radykalnego środka dla usunięcia wszolinek dotąd nie mamy. Dym tytoniowy, którym pszczelarze okurzają matki pokryte wszolinkami, działa na nie chwilowo, zwykle potem odżywają.

Braula coeca spotyka się wszędzie, gdzie są pszczoły; według badań Assmussa, niema jej tylko w Australji.

(C. d. n.).

a przy pomocy Min. Rolnictwa, zaczęły powstawać Stacje hodowli matek pszczelich w Zagrobelli pod Tarnopolem, Lublinie i pod Poznaniem. W roku 1927 powstała Stacja hodowli matek w Łomiankach Górnych pod Warszawą we własnym zarządzie N. Z. T. P.

Od 1 stycznia 1927 r. kierownictwo Spółdzielni „Barc” wyszło z rąk pszczelarzy, co w rok później spowodowało oddzielenie się zupełne „Barci” od N. Z. T. P. i założenie własnego Działu handlowego centrali pszczelniczej, mieszczącej się obecnie przy ulicy Emilji Plater № 10. Powróciliśmy zatem do tego, od czego zaczęliśmy na ulicy Dobrej 54.

Ponieważ statut N. Z. T. P. niezadowolniał wielu członków, przeto, z inicjatywy Wielkopolskiego Związku Pszczelniczego, został on przerobiony przez specjalną Komisję, co trwało przeszło rok, i ostatecznie przyjęty na Nadzwyczajnem Zebraniu N. Z. T. P. w dniu 18 grudnia 1927 r.

Odtąd centrala pszczelnicza nosi nazwę: Naczelny Związek Organizacyj Pszczelniczych. Do tymczasowego zarządu N. Z. O. P. weszli pp.: St. Brzóska — prezes, dr. H. Szymański i L. Liczbański — wiceprezesi, Józef Przy-

łuski — skarbnik, W. Cygański — sekretarz i ławnicy: W. Gościmski i L. Kozikowski.

Do N. Z. O. P. należą: Małopolski Związek Pszczelniczy we Lwowie, Wielkopolski Związek Tow. Pszczelniczych w Poznaniu, Pomorski Związek Tow. Pszczelniczych w Grudziądzu, Śląski Związek Tow. Pszczelniczych w Katowicach i wiele Towarzystw Pszczelniczych z b. zaboru rosyjskiego, z których najżywotniejsze są: w Częstochowie, Siedlcach, Mławie, Wilnie i Lublinie.

W lipcu 1927 r. odbył się Zjazd Wszechsłowiański Pszczelniczy w Pradze czeskiej, w którym brało udział kilkunastu pszczelarzy z Polski. Zarząd Wszechsł. Związku Pszczel. przeszedł na 2 lata do Polski. Prezesem został St. Brzóska, sekretarzem L. Liczbański. Następny Zjazd Wszechsłowiański i Wystawa mają się odbyć w 1929 r. w Poznaniu.

Na tem kończymy przegląd rozwoju pszczelnictwa za dziesięcioletni okres niepodległości Polski w b. zaborze rosyjskim. O rozwoju pszczelnictwa w innych b. zaborach podamy w następnym numerze.

St. Brzóska.

Przygotowania nasze do Wystawy w 1929 r. w Poznaniu.

Zaledwie 5 miesięcy odgradza nas od czasu otwarcia Powszechnej Krajowej Wystawy w Poznaniu, przeleci to niewiadomo kiedy, to też nie należy ociagać się, lecz bezzwłocznie przystąpić do przygotowań, tembardziej, gdy kto chce uczestniczyć nie tylko w Wszechsłowiańskiej Wystawie, która odbędzie się w połowie sierpnia, ale i w ogólnej.

Jak już kilkakrotnie pisaliśmy, na żądanie Dyrekcji działu rolniczego Naczelny Związek Org. Pszczelniczych

ma przygotować dział pszczelniczy pokazowy na P. W. K. Niewielki fundusik na wykonanie powyższego za pośrednictwem Komitetu P. W. K. otrzyma N. Z. O. P. od władz państwowych. Otóż przygotowania do urządzenia takiego działu pszczelniczego, który ma zobrazować stan pszczelnictwa w całej Polsce, są już w pełnym biegu, potrzebna tu jest jednak pomoc wszystkich członków, do naszej ogólnej organizacji należących.

O nadsyłanie próbek $\frac{1}{2}$ kg. miodu

już odnosiliśmy się, wielu już przysłało, o czym na innym miejscu wspominaliśmy; dziękujemy serdecznie łaskawym ofiarodawcom i prosimy usilnie innych, którzy jeszcze nie zdążyli nadesłać, o przysłanie tych próbek czy to do inż. Jaworskiego w Zdunach, czy też do N. Z. O. P. (ulica Emilji Plater № 10). Słoiki $\frac{1}{2}$ kg. na żądanie wysyłamy gratis.

Poza tem muszą w tym dziale znaleźć się ule dokładnie wykonane wszystkich typów, w Polsce używanych. Pozwolimy sobie tą drogą przesłać prośbę o wykonanie: do p. Łopatynskiego w Radzynie ul. Dąbanta, do pp. Webera i Sołtysa w Jaremczu ul. Leżak związkowy, p. L. Błońskiego w Leżajsku ul. Ciesielskiego i Czynki (zmniejszony o $\frac{1}{4}$), p. Maćkowiaka w Niepruszewie ul. kósłki wielkop., p. Bułki w Brodnicy ul. Piast, p. W. Widery w Jerzykowie ul. Wielkopolskiego, p. J. Gutta w Warszówku ul. Warszawskiego zwykłego, p. Wojnara w Ostrołęce ul. Warszawskiego poszerzonego i p. Snowadzkiego — ul. Poznańskiego. Na każdym ulu będzie umieszczony napis, opiewający jaki system ula i kto go wykonał.

Brata Zniszczyńskiego w Wilnie prosimy o wykonanie przyboru podręcznego przy robocie w pasiece (do składania narzędzi, próchna, woszczyzny) i nadesłanie podstawy pod podkurzacz, podkarmiaczki i kilku klateczek cylindrycznych.

P. Gehrke w Chojnicach prosimy o przygotowanie modelu pawilonu na 30 uli, p. Lankoffa we Lwowie o przygotowanie dwóch par walców.

Wszystkie przedmioty będą musiały pozostać przez cały czas trwania wystawy.

Historję rozwoju uli w Polsce przedstawić musimy w modelach zmniejszonych o $\frac{1}{4}$, ktoby przeto mógł wykonać taki model, np. ul. Lewickiego, Ramoszyńskiego, Dzierżona, Dolinow-

skiego, Ciesielskiego, Leśniewskiego, barci, kłody, kószek dawnych i t. p., niech zawiadomi nas o tem niezwłocznie. Wykonanie dobrych modeli N. Z. O. P. może honorować. Potrzebne też będą modele dawnych miodarek, pras do wosku, podkurzaczy i t. p.

Zarządy wszystkich organizacyj pszczelniczych prosimy o nadesłanie jak najdokładniejszych spisów ilości członków, ilości uli przez nich posiadanych z wymienieniem systemów, a także ilości produkowanego miodu.

Potrzebne to jest nam do tablic i map statystycznych, które już są wykonywane przez specjalnego pracownika w N. Z. O. P.

Dla zobrazowania naszego dorobku w literaturze pszczelniczej muszą być przedstawione książki pszczelnicze, poczynając od najstarszych. Prosimy przeto usilnie o wiadomość, ktoby mógł na czas wystawy wypożyczyć i jakie dzieła pszczelnicze. Prosimy o to przede wszystkim czciwego profesora Leciejewskiego oraz inż. Pawłowskiego, którego też prosimy o wystawienie w tym dziale zbiorów po ks. Dzierżonie.

Zaznaczamy jeszcze raz, że dział ten musi objąć stan pszczelnictwa w całej Polsce, to też prosimy wszystkie pisma pszczelnicze o przedrukowanie powyższego.

St. Brzósko.

Ofiary na Wystawę.

Na fundusz Wystawy i Zjazdu Wszechślowiańskiego w 1929 roku w Poznaniu złożyli w dalszym ciągu ofiary:

W. Makowski 5 zł., St. Napieralski 10 zł., F. Betley 20 zł., W. Cygański do wpłaconych poprzednio jeszcze 20 zł., ks. Kranowski 25 zł., co razem z zadeklarowanymi poprzednio stanowi sumę 660 zł.

Rójka pszczół.

(Ciąg dalszy).

c) *Przygotowanie ula.* Rojowi przy osadzaniu nie sprawia różnicy, czy przygotowujemy dlań mieszkanie ze słomy, czy też z drzewa lub z innego robiwa; wszakże brzydziłby się ulem brudnym, wilgotnym lub zatęchłym, i taki ul porzuciłby niezwłocznie. Więć już na kilka dni przed rozpoczęciem się pory rojenia przygotowujemy ul dla roja (stosując się do opisu, podanego przy ulu wabiku). Najpierw parzymy ul wewnątrz ukropem z sodą nieoczyszczoną (w ostateczności zaś przynajmniej ługiem z popiołu drzewnego), poczem myjemy go starannie, wietrzymy i suszymy. (Niezwłocznie po osadzeniu roja pszczoły czyszczą wnętrze ula, zgryzają przytem szczękami wszelkie zadry i wylepiają szpary kitem pszczelim, który z sobą przyniosły. Gdyby wskutek naszego niedbalstwa były ponadto jeszcze zniewolone usuwać z gniazda wszelki brud, straciłyby przy tem dużo czasu, przeznaczzonego na znoszenie miodu). Uważamy również, aby ul przed osadzeniem roja nie był nagrzany zbyt przez słońce, ponieważ wydałby się wtedy rojowi zbyt dusznym.

Zdarza się wszakże, iż roje uciekają nawet z ula czystego, gdyby jego wnętrze nie przeszło jeszcze zapachem wosku i kitu pszczelego, które wabią rój i są mu miłe. Dlatego też będzie bezpieczniej osadzić rój w ulu używanym, do ula zaś nowego przenieść który rój zasiedziały.

Tuż przed osadzeniem roja wewnątrz ula nacieramy jeszcze melisą lub skórką cytrynową, ponieważ ten zapach wabi rój, poczem wypełniamy ul niezbędną ilością ramek i suszu.

Aby rój nie ciągnął roboty *krzywo*, na krótko przed osadzeniem roja ustawiamy go (na właściwym miejscu) do pionu. (Wrazie ustawienia ula nie-

równy, plastry byłyby ciągnięte *krzywo*. Robota, ciągnięta *krzywo*, wystaje z ramek i łatwo wyłamuje się).

Wewnętrzne wymiary ula winny być ściśle takie same, jak wszystkich innych uli w naszej pasiece, w przeciwnym bowiem razie byłibyśmy zniewoleni w czasie pracy w ulu gnieść i dręczyć niewinne pszczołki, siebie zaś obarczać niepożytecznym trudem przy dopychaniu w ulu ramek, które nie dosuwałyby się łatwo.

d) *Ułożenie gniazda dla roja.* Pszczelarz winien tak samo opiekować się swemi pszczołkami, jak matka opiekuje się dzieckiem; powinien przeto kierować ich pracą i ułatwiać ją. Przy osadzaniu zatem roja nie powinien pozostawiać go na zrządzenie losu, lecz niezwłocznie po ustawieniu ula winien ułożyć w nim gniazdo i umieścić w niem wszystko, co rojowi jest niezbędne do zagospodarowania się.

Wielkość gniazda winna stosować się do siły roju: im słabszy będzie rój, tem szczuplejsze winien mieć gniazdo.

Po zawieszeniu w gnieździe stosownej liczby ramek, winniśmy dosunąć je ściśle beleczkami górnymi ku sobie, tak, by między niemi nie było najmniejszej nawet szpary, poczem dosunąć do ramek równie ściśle zatwór, aby powietrze ogrzane nie uciekło z gniazda po osadzeniu pszczół, a mucha pszczela nie mogła przecisnąć się szparami poza gniazdo i ginać. Po dosunięciu zatworu powalą ramek okrywamy ściśle płótnem (zapokostowanem), poczem opuszczamy dach i zamykamy wyloty zasuwkami, czem zapobiegniemy dostawaniu się rabusiów do gniazda. Zasuwki uchylimy dopiero na krótko przed osadzeniem roja. Dach trzymać będziemy zamknięty przez cały czas osa-

dzania roja, ponieważ mucha chętniej wciągnie do nowego mieszkania w półmroku.

By nie zwabić do ula rabusiów, czynność układania gniazda rozpoczynamy dopiero przed samem osadzeniem roja: rój bowiem ucieka niezwłocznie z gniazda, w którym dostrzeże rabunek. Wyjątek stanowi pod

wą, służącą do nabierania pszczoł z rojnicy; *podkurzacz* oraz *pojedyncze* miękkie *piórko*, potrzebne do napędzania muchy w czasie wciągania jej do ula; *szklankę* do nakrycia matki, skoro ją odnajdziemy; *kawatek tektury* (czy sztywnego papieru) do podłożenia pod szklankę po nakryciu matki, oraz *klateczkę* do umieszczenia



Pasieka (ule Słowiańskie) p. Jana Stybla, nauczyciela, w Zalesiu (wojew. Krakowskie).

tym względem jedynie pora miodobrania, ponieważ w tej porze pszczoły nie rabują, więc gniazdo roja możemy wtedy ułożyć cokolwiek wcześniej.

e) *Przybory, niezbędne przy osadzeniu roja.* Przed rozpoczęciem osadzenia przygotowujemy przy ulu: czystą *stolnicę* (lub też ogładzoną deseczkę), na którą będziemy sypali pszczoły; *czepak* (albo łyżkę wazo-

matki. (Zamiast czepaka możemy do nabierania pszczoł użyć zwykłego spodeczka od szklanki. Tekturkę może zastąpić zużyta pocztówka. Deseczka, przeznaczona do nasypywania pszczoł z roja, powinna być węższa cokolwiek od dna w ulu. Może ją zastąpić zatwór, wyjęty z któregośkolwiek ula próżnego. Zatwór taki przed użyciem odwracamy ku górze stroną gładką).

Wrazie, gdybyśmy *nie* wpuszczali roja *po* dnie ula, lecz *przez* oczko, winniśmy posługiwać się *nie* deseczką, lecz stolnicą, ponieważ deseczka byłaby wtedy zbyt wąska. W ten sposób wpuszczamy także roje do tych wszystkich uli, które nie posiadają zupełnie drzwiczek. W takich ulach służą do wymiatania śmieci dwa podłużne otwory, umieszczone w ścianach szczytowych ula i przechodzące aż nazewnątrz ula, zamykane szczelnie drewnianymi zasuwkami lub siatkami drucianymi.

Czynność osadzania roja. Po złożeniu dla roja gniazda przynosimy na pasieczysko rojnicę z pszczołami i ustawiamy ją w pobliżu ula.

Jeżeli chcemy wpuszczać rój *po* dnie ula, to otwieramy w ulu *drzwiczki*, łamiemy w kolanie *zatwór*, zamykający gniazdo, podnosimy ku górze jego część dolną, poczem dosuwamy do dna ula (od strony drzwiczek) jeden koniec deseczki, na którą będziemy wysypywali pszczoły, drugi zaś jej koniec opieramy na niskim *stołku*.

Deseczka powinna przylegać do

ula ściśle i leżeć w obydwóch końcach na jednej wysokości. Podczas całej tej czynności nie należy nie tylko opierać się na niej, ale nawet dotknąć do niej niepotrzebnie, aby nie odsunąć jej od ula i nie utworzyć pomiędzy nią a ulem szpary, która tamowałaby pszczołom dostęp do ula. Wskutek tego wiele pszczoł spadałoby na ziemię.

Zamiast stołka możemy pod deseczkę podstawić poduszkę z próżnego ula. Opieramy ją wtedy jednym bokiem równo na ziemi, nie pozwalając jej chwiać się.

Przystawivszy do końca deseczki rojnicę, ostrożnie nabieramy z niej czerpakiem około kwatery pszczoł, wysypujemy je na środek deski i przy pomocy dymu kierujemy je w stronę ula; kiedy zaś pszczoły znajdują się już na dnie ula, będziemy je powoli napędzali z próżni ula dymem oraz piórką pod ramki; potem tak długo jeszcze będziemy czerpali z rojnicy muchę i wysypywali ją na deskę, aż dojrzymy matkę.

(C. d. n.).

Ks. A. Margoriński.

Wyjątki z 4-tej księgi bartnej nowogrodzkiej.

(Dokończenie).

Proponował sprawę Sławetny Walenty Wydrisczyk opiekun zapisany w księgach Boru Łopatczyńskiego uskarżając się na sławetną Lucią Wdowę pozostałą po przeszłym Łukaszu Wałpuskim y Dominikowi Synowi oney a to *ratione* przywłaszczenia Drzewa Sztuk dwadzieścia czterech Na terminie dzisiejszym Strona pozwana oblicznie Stanawszy pokazała kwit y podanie drzewa przez Bartników z Sądu deputowanych z ktorego kwitu Sąd niniejszy niemogąc mieć Informacyey naznacza Stronie pozwaney aby pokazała dekret na przyszłe Sądy pod utratą Sprawy et Conservatur Termi-

nus Utrisque Partibus paratus ac peremptorius.

Instigator Sądowy y Sławetny Ian Gontarczyk Aktor naprzeciwko Sławetnemu Ianowi Sczubełkowi o trzymanie Sosni ze pszczołami w kniey za Carną na Wisosu (?) w Puszczy starostwa Łomzińskiego Sąd Niniejszy Bartny Wystuchawszy Stron obudwuch kontrowersiey y aże Strona pozwana negat Stronie Aktorowey tedy Sąd Niniejszy Bartny naznacza Wizyą tak Stronie Aktorowey iako y pozwaney (wizyą) y nate Wizią deputnie Sławetnych Kazmierza Wydrisczyka y Marcina Wałpuskiego Sędzię Bartnego

przysiężnego którzyto według sumnienia y Świętey Sprawiedliwości Vznać powinni y Swoie Wierną relacją na przysze Sady przed Aktami Bartnemi zeznać powinni będą. Ninieyszym Dekretem Sąd Ninieysz y naznacza.

W sprawie zaś między Sławetnemi wszystkimi Bartnikami tak Puszczy Nowogrodzkiej iakotesz y Koleńskiej ratione przysięgy Roczney Naznaczoney według Porządku y Prawa nadzień y Święto Świętey Elżbiety królowey Względem ktorey przysięgy Sąd Ninieysz y Bartny ob certas ocasiones zwazywszy Sprawy onych przysięgę na dzień y Święto Luciey Świętey oddalił to iest in Anno praesenti Co ziścić powinni będą Wszyszczi Wzajemnie pod Surową karą w prawie Bartnem opiszaną. Co się zaś tycze na termin terażnieysz y Niestawiających Bartników tenze Sąd Ninieysz y Bartny onych Winnemi uznał według Prawa Bartnego.

Actum in Novogrod Mellicidarum feria quinta post festum Sancti Adalberti (23/4) proxima Anno Dni 1727 In praesentia Generosa Petri Suski Capitanei Mellicidarum Capitaneatus Łomzensis tum famatorum ac Nobilium Stanislai Kosakowski Martini Wałpuski Iudicum Iuratorum Mellicidarum Mathiae Bzorowski Clavigeri et aliorum Mellicidarum in hoc Actu Contentorum.

Przy zacięciu Actu y Sądów dzisieyszch wolnemy głoszami y Intencją dobrą na chwałę Boską wszystek Gmin Bartny pozwala z każdego Boru po Groszy czterdzieści na Dzwonek do kapliczy Świętego Ducha Nowogrodzkiej Wydać za naipierwszą Regniczicą to iest o Świętym Michale alias przy...(?) W boku w Akcie Wyżey wyrazonym bez zadney wymowky y odwłoky do których to pieniędzy odbierania naznacza się z Sądu Ninieyszego uczciwych Pawła Wałpuskiego y Francyska Porrede Bartników puszczy Nowogrodzkiej którzy to powinni nalezycie te pienią-

dze od Wszystkych Bartników Puszczy Nowogrodzkiej odbierać y każdego Regestrować y Na czas naznaczony oddać do Sądu Co zycie powinni pod Surową Executią y wolnym zagrabieniem któryby nie był temu poszluszny.

W sprawie Miedzy Vcczywemi Pawłem Wałpuskim y Stanisławem Graykiem Bartnikami Puszczy Nowogrodzkiej ato ratione Boru Graykowskiego ktory miedzy Sobą trzymając Wspolnie w nim miedzy Sobą ustawiczne kłotnie Czynią oczym Dekreta Wyżey Napiszane serzey opiewaią. Sąd Ninieysz y Bartny uwazając Miedzy Niemy kłotnie Vstawiczne niemogąc onych do zgody lepszey przyprować na Pożdział ten Bór Stronom obiema rossadził ze Wszystkimi należytościami łąky do tego Boru należące Iedne Łąkę na nazwanym Mieyscu u Gołego Boru Miedzy Miedzami z Iedne(j) Piasczików a zdrugą Milewskych ta Łąka należeć będzie do Pułborka (?) służącego im partem Vcczywego Pawła Wałpuskiego drugą łąkę za starzynami miedzy Miedzami Iana Goczłomskiego y Łazarza zdrugiey Strony ta Łąka należeć będzie Stanisławowi Graykowi do Rosciosu Boru przydaie Sąd Ninieysz y Bartny Vczywych Jana Piasczika y Iózepa Kozła którzy miedzy Niemy ten rozciosz nalezycie y Sprawiedliwie tak zpSCOłami iakotesz y Nowo Wydzianem Drzewem rozdział powinni Vczynieć co powinni z Iscie przed podmiotem.

Donatio Borea medij (sic) dicti Iumkowski. Przed Sądem y Aktami Ninieyszymy Bartnemy oblicznie Stanawszy Adam Kawałek Bartnik Puszczy Nowogrodzkiej będąc zdrowy Na Ciele y na Vmyśle nieprzymuszony ani zadną zdradą Zwiedzony Iawnie y dobrowolnie zeznał yż Vcczywemu Macieiwowi Kawałkowi Synowi Swemu przedał Pułboru Swego Własnego nazwanego Iumkowskiego za Summe złotych polskich sześćdziesiąt y trzy y groszy Dziesięć które pieniądże Rękami Swemi

odliczywszy y odebrawszy pomieniony Półborek znamienia... y z łakamy leżącymi w Mieyscu Nazwanym leziorem Kuropatwą Miedzy Miedzami z ledney Strone Gołotęgu y wedle Nadolnowki drugą łakę y (u?) Gołotęgu trzecią łakę nad Rzeką Narwią miedzy miedzami Walentego Wydryszika z drugą Stronę rzeka y Las zastawisko nazwane Zacharz zteyze Łąky Idzie przytykaiące do Korcichy Łąky pomieniony Pułborek ze wszystkemy Należytościami przedał dał darował Czasy Wiecznemy y Na Wieky Inszych Successorow odtego oddalając y pokóy ręczy od Nich dopuszczaiąc onemu wolnego Vzywania y Successorow onego Czasy Wiecznemy Ninieyszym przed Aktami zeznaniem.

Oblata Chartae Manualis Subscriptae Manu Propria Magnifici Domini Michaëlis Suski Łowczego Ziemi Łomzieńskiej Komissarza Generalnego Starostwa Łomzieńskiego, którey karty tenor sequitur estque talis.

Poniewasz Józeph Kozioł Nima Łąky do Boru Swego więc(z) nadaie się Iemu Łąka chrostowa za Rzeką Pisią leżącą połowe tey Co Niewydolina trzymała za którą to Łąke tenze Józeph Kozioł zate połowe Łąky deklaruię y przekazuie się onemu aby Roku tego oddał złotych pięć Niewydoliny a w Roku przyszłym przy odebraniu w Possesią Swoie tesz Łąke ma oddać złotych dziesięć którą to Łąke ma Sobie zapisać w Księgach Bartnych w Czerwonym dnia 23 Iulij 1726 Anno Michał Suski Ło(wczy) Łom. konfirmuje się ta karta na rok 1727 y Nazawsze iak iest opisano Michał Suski odebrałem od Józepha Kozła złotych piętnaście za Niewydoliną Co była pozostała na karczmie Pańskiej Koleńskiej na które złotych piętnaście daie Kozłowa kwit iako zadosiść Vczynił Dekretowi y w Czerwonym dnia 3 Aprilis 1727 Anno W. Kraiewski m. p. post oblatum Vero originale Idem offerens ad se rursus

recepit et de recepto officium praesens quietavit quietavitque praesentibus. Którażo karte takiey Confirmaciey będącżą Sąd Niniejszy Bartny we wszystkich kondiciach utwierdził y w possesią pomienionego Józepa Kozła przypuścił Ninieyszym Dekretem Wolnego Vzywania dopuszczaiąc onemu a Napotym Sukcesorom onego Ninieyszym Dekretem Nakazuie się y przyznaie.

Do Sądu y Akt Bartnych Nowogrodzkich oblicznie przyszedszy Vcczywy Antoni Piasczyk Bartnik puszczy Nowogrodzkiey temsz Ninieyszemi Aktami lawnie y dobrowolnie zeznał yż on mając Łąke u Siebie zastawną od Vtczywego Józepha Kokoszki leżącą u Gołego Boru tynfów dwadzieścia y pięć które in Anno praesenti odebrawszy pomieniony Antoni Piasczyk z odebrania Summy Józepa Kokoszke kwituie y Łąke iako dziedzicowi wolną puszcza y księgi Zastawy Superius in Actis opisane Czasy Wiecznemy kassuie annihilnie.

Proponował Sprawę załac się Vcczywy Adam Dimerski na sławetnego Mikołaja Serwatkie o Sosnią podgorzałą od wiatru złamaną z której Sosni nie wiem iakym sposobem psczoły vpadli pomieniony Serwatka Smiat odciął Miód y Wosk wybrał na co y Swiatka stawił któremu w pułpołek kazał sobie Nabrać Woszczyn Co ten widziawszy ze Są rzeczy bez Miodu z pułpołka Wyrzucił Aktów Sprawy pomienionego Mikołaja wtym Terminie obwinia obiecując Się znim w Sądach Bartnych Nowogrodzkich prawnie o to rossądzić Co otrzymał pierwszą kontumacia otrzymana.

Proponował Sprawę Swoie Jego Mość Pan Piotr Suski Starosta Bartny załac się przed Sądem Ninieyszym Bartnym naprzeciwno Vcczywym Adamowi Miłoskowi Lukaszowi Zachowi Iakubowi y Mikołaiowi Galankom Ianowi Skrzedc(z)e alias Marciniakowi Słuzebnemu V Iacka Podobały (?) y Barthłomieiowi Słuzebnemu natenczas

v Adama Szewc(z)a racione Dembu lednego ze pszczołami zpalenia tudziesz na Stanisława y Mateusza Machom Braci rodzonych o Ścięcie dwóch Dembów w lesie do dóbr Łosewa należących które Swowolnie ścieli w dobrach nie I K Mści ale w dobrach ślacheckych tenże lego Msc Pan Starosta Bartny po otrzymany kontumaciy Iterum Iterumque protestatur obiecuiąc się znimy tam gdzie będzie należało rozsądzić Co otrzymać.

Proponował sprawę ślachtetny Pan Walenty Kurpiewski Bartnik puszczy Nowogrodzkiej załącz się naprzeciwko pracowitemu Francziskowi Lypskiemu kołodziejowi o wydarcie przez gwałt stanowiska mnie należącego do boru

Seborowskiego z którego tak Baru iako tesz y Inszych mnie służących Accidentiów należytość do Starostwa Łomzieńskiego iak przedtym wypłac(z)alęm tak y teraz Wydatnie teraz ukrzywdzony solenissime maximo cum dolore iterum atque iterum protestatur.

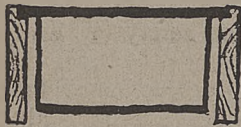
Proponował sprawę w Sądach Bartnych Vcczywy Walenty Walczyk Bartnik puszczy Nowogrodzkiej załącz się z wielkim zalem naprzeciwko ślachtetnemu Iakubowi Kosakowskiemu racione drzewa wycięcia drzewa siedmiorga w tym drzewie o pszczoł dwie na które Sądy będą terminem obeslany wyżey napisany Kosakowski nie stanął primo contumax ad Instantiam Instigatoris.

Ks. W. Krasowski.

Płótno czy deseczki?

W stanie naturalnym powała mieszkania pszczelego jest stała, i plastry silnie są do niej przymocowane. Po zaprowadzeniu zaś uli ramowych powałę *rozmałcie* urządzono.

W ulu Ciesielskiego np. (jak zwykle u wszystkich z boku otwieranych) powała pozostała stałą i nieruchomą,



rys. 1

ale plastry do niej nie są przytwierdzone, lecz oddzielone pewną przestrzenią — dla dogodnej manipulacji niemi.

Lewicki urządził zupełnie inaczej. U niego górne beleczki ramek są szersze od bocznych, i po zsunięciu dokładnem ramek tworzą jednolitą powałę. Sposób ten można nazwać idealnie dobrym, bo i pszczoły mają powałę zgodnie z ich naturą, i przy robocie zsuwanie i rozsuwanie ramek nie robi żadnej trudności pszczelarzowi:

a) po felcu bowiem ramki łatwo

chodzą, gdyż pszczoły nie mając do nich dostępu, nie mogą ich kitować;

b) unikają gniczenia pszczoł przy zsuwaniu bardzo łatwo, bo wążkość ramek ułatwia nam kontrolę zagrożonego odcinka.

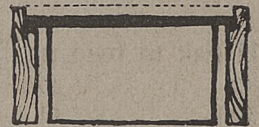
Przechodząc z kolei do uli nadstawkowych, zauważymy, że powała tam musi być ru-

chomą i odejmowaną, gdyż w lecie podczas pożytku musimy ją zdjąć, a na gniazdo postawić nadstawkę.

Dla przejścia ramki u góry nie schodzą się.

Urządzenie *odpowiedniej* powały do uli nadstawkowych nie jest taką błahą rzeczą, jakby się na pierwszy rzut oka zdawać mogło. Powała może być zrobiona z materiału sztywnego (drewniane deseczki), lub miękkiego, jak np. z płótna lub ceraty.

Wybór między temi dwoma rodza-



rys. 2

jami jest rzeczą bardzo ważną, gdyż od tego zależy w dużej mierze budowa uli, a także poniekąd sposób pracy w pasiece.

Przyczynę tego zaraz zobaczymy.

Spójrzmy na rysunek 1. Ramki wiszą w felcach tak, że ich górna powierzchnia jest równo (w jednej płaszczyźnie) z wierzchem ścianki. W tym sposobie łatwo i porządnie nakrywamy ramki płótnem, które leży swobodnie i równo, bez żadnych fałd. Przy nakrywaniu płótnem znajdujące się na wierzchu pszczoły spędzamy dymem, piórem, lub po części lekkim naciskiem płótna.

Na rysunku 2 powałę stanowią deseczki (linja kropkowana). Przyjrzawszy się uważnie, zauważymy, iż deseczki nie leżą bezpośrednio na ramkach, jak to było z płótnem, lecz zwisają w niewielkiej odległości, opierając się tylko końcami na ściankach ula.

Dzieje się tak dlatego, że kładąc deseczki bezpośrednio na ramkach, na podobieństwo płótna, niepodobna byłoby upilnować, by nie zgnieść trochę pszczoł, czego z płótnem łatwo unikamy, gdyż, dzięki jego giętkości, nakładamy stopniowo, odpychając zlekka pszczoły.

Na skutek takiego urządzenia ramki nie wiszą narówni z wierzchem ścianki (jak to było na rys. 1), lecz głęboko w felcu, tak głęboko, by nad niemi zostało 7—8 mm. (rys. 2).

Rozumiemy teraz jasno, że dla każdego z powyższych dwóch sposobów trzeba poczęści inaczej ul budować, mianowicie dla płótna felce robi się zwyczajnie, t. j. tak głębokie, jaka grubość wąsa ramki. Dla deseczek wypada robić felce głębsze o 8 mm.

Różnicę między temi dwoma sposobami jeszcze bardziej spotęguje sprawa urządzenia nadstawek.

Jak wiadomo, pomiędzy górną beleczką ramki gniazdowej, a dolną nadstawkową powinna być przestrzeń 7—8 mm., aby pszczoły miały moż-

ność niekrępowanego przejścia. W tym celu nadstawka ma wysokość o 7—8 mm. większą od wysokości ramki nadstawkowej.

Przy płóciennym urządzeniu ramki w nadstawce licują z górną płaszczyzną nadstawki i nie dochodzą o 7—8 mm. do dolnej płaszczyzny nadstawki (rys. 1).

Przy deseczkowym urządzeniu owe 7—8 mm. znajdują się już w gnieździe ponad ramkami (wskutek głębokiego felcu), a więc w nadstawce rameczki muszą licować z *dolną* płaszczyzną nadstawki (rys. 2), a u góry, wisząc tak, jak i w gnieździe, w głębokich felcach, tworzą pożądaną odległość dla powały deseczkowej lub dla dodanej drugiej nadstawki.

Tym sposobem choćby ul był jednego systemu, np. Dadant'a Błat't'a, to przy urządzeniu na płótno, nie nadaje się do deseczkowej powały, i odwrotnie. Mając w pasiece ule jednego systemu, lecz o takich i owakich powałach, mamy jakby dwa systemy uli: nadstawki jednych zupełnie się nie nadają do drugich.

Zakładając tedy pasiekę, trzeba się dobrze zastanowić, na jaką powałę mamy się zdecydować.

By zakładającym pasieki ułatwić to zadanie, podam zalety i wady obydwu sposobów:

A. Czystość powały. Utrzymać takową łatwiej z deseczkami, gdyż one nie przystają do ramek. Ramki więc są zawsze niekitowane. Pozostaje tylko parę spojeń między deseczkami i na końcach ich, gdzie leżą na ścianach ula. Płótno zaś przystaje do ramek, w skutek czego każdy kant górnej beleczki posiada przy płótnie wałeczek z kitu.

B. Praca w ulu. Stawiać nadstawki łatwiej z płótnem. Płótno szybko się zdejmuje, stawia nadstawkę, a na nią znowu to samo płótno. Ja nieraz skuteczniam to nawet bez dymu. Płótno b. szybkim ruchem zdzieram

(w kierunku długości górnych beleczek), pomocnik natychmiast stawia nadstawkę, ja znowu kładę płótno — na to idzie poduszka i daszek. I zanim pszczoły się zorjentują w sytuacji, wszystko skończone.

Przy deseczkach nie da się tak zrobić. Zanim się zdejmie deseczki, pszczoły wysypują do góry — naturalnie przy pomocy dymu spędza się je — nadstawkę stawia się powoli, z uwagą, by trafić w felc, w którym poprzednio były deseczki. Przy płócienniej powale nadstawka staje zwyczajnie bez żadnego felcu. Więc mogą ją stawiać szybko, na oko; potem się ją zlekka napycha, o ile wypadła trochę skośnie. Zupełnie odwrotnie rzecz się ma podczas podbierania miodu. Muchy w ulu dużo. Po strząśnięciu i omieceniu plastrów na górnych gniazdowych beleczkach pszczół tak dużo, że je trudno spędzić dymem i piórkiem. Kłaść na to płótno rzecz żmudna i długotrwała. Natomiast deseczki kładziemy bez przeszkód, gdyż nie dotyczą ramek gniazdowych — wystarczy uważać, by nie pognieść końcami deseczek.

Idąc dalej, stwierdzimy na ten raz znowu wyższość płótna, gdy nam wypadnie podczas pożytku zdejmować nadstawkę. Przy urządzeniu płóciennym mamy w nadstawce (rys. 1) ścianki idące niżej, niż ramki, o 8 mm. Możemy więc śmiało, bez obawy zgniecenia pszczół, stawiać nadstawkę na wszelkiej równej lub wklęsłej powierzchni. Na rys. 2 (gdzie powała deseczkowa), widzimy, iż dolne beleczki ramek licują ze ściankami. Gdybyśmy więc postawili nadstawkę na jakiej płaszczyźnie (np. płaskim daszku, desce i t. p.), to zgnielibyśmy jeśli nie setki, to przynajmniej dziesiątki pszczół. Jedyny sposób nieszkodliwego ustawienia takiej nadstawki, to mieć dwuspadowy daszek, kłaść go wierzchem do spodu w jakiej brózdzie, albo gdy takowej niema w pobliżu, podkładać pod boki

daszku drewna, lub kamienie, i dopiero na tem stawiać nadstawkę. Gdy kto ma w pasiece jednospadowe (płaskie) daszki, musi mieć i nosić z sobą specjalny pomost do bezpiecznego stawiania na nim takich nadstawek.

Nie bez znaczenia dla szybkiej i łatwej pracy w ulu jest urządzenie felców na ramki. Z płtych felców (rys. 1) łatwo je wyjmować, z głębokich (rys. 2) dosyć trudno.

C. Trwałość. Deseczki trwają bardzo długo. Płótna czasem pszczoły przegryzają. By tego możliwie uniknąć, trzeba używać płótna gęstego i gładkiego. Gdy i w takim czasem przegryzą dziurkę, trzeba ją załatać, kładąc na nią odpowiedni kawałeczek z używanego (kitowanego) płótna. Zamiast płótna można używać ceraty, ale ta znacznie droższa.

D. Zgodność z przyrodą. Pszczoły w dzikim stanie, t. j. kiedy same sobie planują i urządzają gniazdo, dbają o dostęp świeżego powietrza, lecz jednocześnie zupełnie wyraźnie unikają przeciągu. Mianowicie w dziuplach, barciach, kłodach, kószkach sklepionych (gdzie im nikt nie daje początków) urządzają plastry tak:

U powały i z tyłu przymocowują plastry do drzewa silnie i *bez przerwy*; z przodu im niżej, tem więcej przerwy, a u dołu wcale nie dorabiają.

Plastry prawie nigdy nie tworzą płaszczyzny, lecz idą falisto (mowa o kierunku poziomym). Poza tem prawie nigdy nie są kantem do wylotu, lecz mniej lub więcej skośnie. Tym sposobem każda grupa pszczół pomiędzy dwoma plastrami (i jako całość razem) siedzą jakby w fortocy, zabezpieczone od wszelkich przeciągów. Powietrze czerpią od dołu i przodu.

Uczyniwszy plastry ruchomemi, musieliśmy im tę harmonję mniej lub więcej zniszczyć (im mniej, tem lepiej).

Najpierw, plaster w ulu ramowym nie może być falistym, lecz musi być prosty. Kierunek ramek z wielu wzglę-

dów przyjęto kantem do wylotów. W tyle ula plastry muszą nie dochodzić do ścianki, gdyż inaczej ul nie byłby rozbieralny.

Zostaje więc nam już tylko jedna pozycja, w której możemy pszczoł nie skrzywdzić. Mianowicie, może nie będziemy choć od powały plastra oddzielali. Tę możliwość daje nam tylko płócienkowe urządzenie powały. Przy deseczkowym urządzeniu (rys. 2) panujące u nas często silne i zimne wichry (w zimie i na wiosnę), dmuchając przez wylot, swobodnie hulają dokoła gniazda — pszczoły nigdzie nie mają przytulnego kąta. Dlatego też przy tem urządzeniu nadzwyczaj skrupulatnie trzeba dbać o ścisłe dostosowanie gniazda do siły pszczoł. A to przy większej pasiece wymaga nieustannej pracy i grzebaniny w ulach od wczesniej wiosny do końca maja. Dużo łatwiej prowadzić pasiekę, jeżeli 1, 2, 3 ramki więcej nie robi pszczołom wyraźnej różnicy.

Większość powyższych argumentów, jak widzimy, przemawia za płótnem. Lecz nie tylko liczbę trzeba brać pod uwagę, lecz i *jakość* argumentów. Niech każdy rozważy, jakie zalety mają dla niego wielką wagę, a jakie wady może zbagatelizować, i według tego wyciągnie decyzję, co wybrać dla swoich uli nadstawkowych: płótno czy deseczki?

Ja osobiście miałem (i mam jeszcze) ule z płócienkami i z deseczkami. Kilkunastoletnia praktyka z nimi wykazała (dla mnie) stanowczą wyższość urządzenia płóciennego. Od paru lat stopniowo wycofuję deseczki.

Nie radzę jednak nikomu, żeby zaprowadzał u siebie i to i drugie urządzenie, gdyż wiem z własnego doświadczenia, jakie stąd wypływają nieskończone i nieraz wprost nieprzewidziane trudności i przykrości w gospodarce pasiecznej.

Trzeba się zdecydować według wyżej przytoczonych argumentów, a także

swoich przekonań, a nawet sympatji, i raz obranej drogi przytrzymać się stale.

Na zakończenie dam jeszcze jedną radę, choć niezupełnie na ten sam temat, jednak pożyteczną dla budujących uli. Mianowicie: jak się trzymać konstrukcyjnych przepisów na wymiary ula. Trzeba mieć na uwadze, że deska w kierunku włókna, praktycznie rzecz biorąc, nigdy się nie zmienia. W kierunku zaś poprzecznym stale, usychając, maleje — w pierwszych latach więcej, później mniej. Należy więc brać do roboty deski jak najsuchsze. I takie jednak wyraźnie szczupleją. To trzeba wziąć pod uwagę i w kierunku *szerokości deski* zawsze robić trochę więcej, niż przepis pokazuje. Dla przykładu weźmy nadstawkę Dad.-Blatta. Długość i szerokość jej wynosi 450 mm. Tak dokładnie trzeba robić. Wysokość jej powstaje z szerokości deski. Wynosi ona zasadniczo 168 mm. Gdyby tak robotę wykonać, to po kilku latach pomiędzy ramkami gniazdowymi a nadstawkowymi byłaby zamała przestrzeń. Pszczoły sklejałyby je i przy robocie dużyobyśmy ich gnietli. To też zrobmy nadstawkę 171 do 173 mm. wysokości (zależnie od szerokości deski). W pierwszych latach przejście będzie zawysokie i pszczoły często gęsto będą budowały mostki. Jednak z każdym rokiem przejście to będzie szczupłało i po kilku latach będzie idealne.

Tak samo przy budowie części gniazdowej, czyli właściwego ula. Jeżeli robimy ul z nogami, albo przybijamy deski do poprzecznych listew, to wówczas każda deska zsycha się inaczej i posuwać się po listwie nie mogą. Ściana wtedy, jako całość, prawie się nie zmienia, i powiększanie wymienionej wysokości ula jest zbyt niebezpieczne. Natomiast, jeżeli ścianki ula przybijamy tylko do siebie, to ul co rok potrochu „siada”. Kto daje pod ramkami sporą przestrzeń, to tego nie

zauważy i nie potrzebuje nawet przy budowie o tem myśleć. Jeżeli zaś budujemy ul z naturalną przestrzenią pod ramkami, t. j. 12—15 mm., to przyjdzie czas, że ramki staną na dnie.

To też przy takiej konstrukcji ula trzeba do przepisowej wysokości ula na każde 10 cm. dodać 2—3 milimetry na uschnięcie.

W. Bojarczuk.

GŁOSY CZYTELNIKÓW.

Czy tak jest dobrze?

Nie możemy źle się wyrażać o naszych czasopismach pszczelarskich, ponieważ każde z nich niesie pewną oświatę i każde z nich jest organem zjednoczenia w danym kierunku, na polu pracy oświatowej. Lecz nie będzie szkoda dla pisma, jeżeli dla dobra ogólnego będziemy się domagać, jakim ono dla nas być powinno.

Autor artykułu „Wrażenia i uwagi o poczynionych pracach Nacz. Zw. Org. Pszczel.“, zamieszczonym w № 10 „Pszczelnictwa Pol.“ b. r., pochwała redakcję „P. P.“, że prawie zupełnie wyrugowała z pisma polemikę. Nie przypuszczam, aby autor pojmował polemikę tylko w złem znaczeniu, być może miał na względzie, zgodność między sobą w pracy pp. Redaktorów, którzy, dzięki Bogu, przykładnie między sobą się zachowują. Albowiem polemika dla postępu naukowego jest tak potrzebna, jak krew w żywym organizmie. W życiu ludzkim zbiorowem wiele zagadnień bywa zwykle przez polemikę rozwiązanych. Polemika bywa wtedy złą i niegodziwą, gdy obraża osobiste uczucia i ma na celu zemstę. To też pp. Redaktorzy powinni nad tem czuwać, aby w polemice było dążenie do wyjaśnienia istoty danej rzeczy, lecz nie osobisty interes jednostek.

Z polemiki rozumnej czytelnicy najbardziej korzystają, ponieważ widzą dodatnie i ujemne strony i kładzie się nieraz wskutek tego koniec długoletniej i bezowocnej pracy. Pisał np. pewien pszczelarz w piśmie rolniczym,

by jesienią od czasu do czasu „szturchać“ pszczoły i pobudzać je do częstego oblotu, a tymczasem wiemy z wieloletniej praktyki, że taki zabieg jest bardzo szkodliwy. Być może, niejeden będzie to praktykował na własną szkodę, a koniec takiej niedorzeczności może położyć właśnie polemika.

Gdyby w jakim czasopiśmie ustała polemika, byłoby to dowodem, że dane pismo straciło swoją żywotność. Tak bowiem często bywa, że gdy jakieś pismo nie wyteża sił w kierunku swego zadania, wtedy fachowcy usuwają się od współpracy.

W naszym zawodzie pszczelniczym często spotykamy rzeczy zawikłane, niezrozumiałe, zabiegi nieużyteczne, a często szkodliwe, co wszystko rozwiązuje i prostuje rozumna rozprawa polemiczna. Wobec tego należałoby, aby Redakcje czasopism za cenę złota pobudzały czytelników do rozpraw fachowych i rozwiązywania różnych kwestji, tyjących się naszego zawodu.

Nie od rzeczy będzie tu przytoczyć kwestję obecnych potrzeb w kierunku rozwoju naszego pszczelnictwa. Patrząc z punktu postępu naszego zawodu pszczelniczego, widzimy dwie odrębne drogi, któremi kroczą dwa stronnictwa do celów zamierzonych. Z tych dwóch dążeń jedni zmierzają do rozwoju pszczelnictwa racjonalnego, przemysłowego, na większą skalę, biorąc za podstawę ku temu system gospodarki nadstawkowej wzorem innych narodów, gdyż zaprzeczyć temu nie można, że dziś system gospodarki nadstawkowej powszechnie uznany jest jako ideał

w dziedzinie pszczelnictwa. Wobec tego, logicznie sądząc, nie można uznać gospodarki za racjonalną, w której nie jest w użyciu nadstawka. Inne zaś stronnictwo, uważając, iż system gospodarki nadstawkowej nie nadaje się dla wszystkich, tylko dla jednostek fachowo wykształconych, idzie za ogólną większością przeciętnych pszczelarzy, zwłaszcza rolników, lub zajętych inną pracą tak, że nie mogą fachowo zajmować się pszczelnictwem. Rolnik bowiem uważa, że dla niego dosyć jest parę razy w sezonie zajrzeć do ula, bo ma czasu za mało. Dlatego wielu z naszych prelegentów, idąc za większością ogólną, propaguje pszczelnictwo stosownie do warunków gospodarki rolnej, podając proste sposoby gospodarki pszczelej, używania zwykłego ramowca, kószki, a nawet zwykłej kłody, która najmniej umiejętności wymaga.

Nie możemy ganić takiego systemu gospodarki, bo dobrze jest i na takim poziomie pracować. Lecz jest wielkim znakiem zapytania, czy tą drogą dojdzie się do celu, t. j. do rozwoju przemysłu pszczelniczego? Warto nad tem poważnie się zastanowić i przez polemikę te sprawy przeprowadzić.

Chcąc pogodzić jedno z drugim, należałoby, aby czasopisma pszczelarskie rozdzieliły pomiędzy sobą pracę, by jedne nadawały kierunek ogólny dla poziomu niższego, nie wyłączając kószki i kłody (np. od kószki nadstawkowej do nadstawki rzeczywistej, w całym pojęciu jej znaczenia), inne zaś czasopismo powinno być wyłącznie poświęcone dla rozwoju gospodarki racjonalnej, nadstawkowej, jako jedynej do rozwoju przemysłu pszczelniczego. Dla braku bowiem odpowiedniej umiejętności, wielu naszych początkujących pszczelarzy jest uprzedzonych do systemu nadstawkowego, gdyż stosując nadstawkę w sposób nieodpowiedni (np. do gniazda z wysokimi

ramkami), lub nadstawką wysoką, albo do słabego roju i t. p., nie otrzymują dobrych rezultatów, co daje często powód do zniechęcenia do tego systemu.

A tymczasem w innych państwach, np. w Rosji, gospodarka nadstawkowa dochodzi do największego rozkwitu, zawdzięczając to swoim czasopismom pszczelarskim, które energicznie pracowały w kierunku rozwoju gospodarki nadstawkowej. My zaś polacy cofamy się do starych rzeczy, które świat kulturalny już dawno przecież z pasieki wyrzucił.

Gdyby z istniejących czasopism żadne nie zdobyło się na stanowisko wyłącznej pracy w zakresie racjonalnej gospodarki, należałoby nowe ku temu powołać, gdyż dzisiejsze czasopisma wszystkie jednym trybem idą.

Przypuszczam, iż ten artykuł będzie dla niektórych ostrym kolcem, jednak znajdują się tacy, co wezmą te rzeczy pod dyskusję rozumną, by dojść do pewnych wniosków praktycznych.

K. Szalkiewicz.

Wobec zbliżającej się Wystawy.

Zapowiedziana na sierpień 1929 r. Wystawa Pszczelnicza i Zjazd Wszechsłowiański zbliża się — od terminu otwarcia dzieli nas zaledwie kilka miesięcy. Zorganizowaniem jej, w myśl uchwał, zapadłych w roku ubiegłym, ma się zająć Komitet Wystawy, powołany przez ogół pszczelarzy.

Przed Komitetem i Naczelnym Związkiem, jako centralą, leży cały szereg prac, związanych z zorganizowaniem działu pszczelnego. Nie mam zamiaru przypominać tu Komitetowi terminu Wystawy lub wskazywać drogi do właściwego zorganizowania jej, chciałbym tylko ogół czytelników pobudzić do większego zainteresowania się Wystawą i trudnościami, jakie się wyłaniają tam, gdzie się ich nie spodziewaliśmy.

Mały na Wystawie w dziale ogół-

nym uwydatnić zapomocą map i wykresów rozwój naszego pszczelnictwa w ostatnich latach. N. Z. O. P., przystępując do wykonania tych map, musi mieć dane statystyczne rozmieszczenia pasiek w województwach i powiatach, czego nie znajdujemy nigdzie dotychczas. Dopomóż w tem mogą tylko Towarzystwa Pszczelnicze i pszczelarze. W tym celu przed kilku tygodniami N. Z. O. P. rozesłał do Towarzystw Okręgowych, znajdujących się na terenie byłego zaboru rosyjskiego, odpowiednią ilość kwestjonariuszy do wypełnienia przez poszczególnych pszczelarzy. Dotychczas nie otrzymaliśmy na nie żadnej odpowiedzi. Nie przypuszczam, by ogół pszczelarzy nie zainteresował się pytaniami kwestjonariusza w obawie przed podatkami lub wcale nie zainteresował się tą sprawą.

Prócz danych statystycznych kwestjonariusz zawierałby jeszcze i dane, potrzebne w celu uzyskania kredytów, potrzebnych na zakładanie i poprawę pasiek.

W Nr. 6 bieżącego roku redakcja „P. P.“ zwróciła się do panów właścicieli pasiek z prośbą o nadsyłanie próbek miodu na Wystawę do N. Z. O. P. lub na ręce p. inż. Kazimierza Jaworskiego — cukrownia Zduny koło Krotoszyna.

Nie znam dokładnej cyfry próbek miodów, znajdujących się u p. K. Jaworskiego, ale ta ilość, jaka nadeszła do N. Z. O. P., jest stanowczo zamała, by mogła godnie reprezentować ogół naszych pszczelarzy z miodami...

Z uznaniem podkreślić należy, że panie pszczelarki na apel nasz odezwały się chętniej, nadsyłając więcej

próbek miodów, niż pszczelarze, i próbki, pochodzące od pań są staranniej opakowane, co zabezpiecza je od uszkodzeń na poczcie podczas wysyłki.

Nadesłane kilkadziesiąt próbek pod względem ilości miodu w nich zawartego są tak różnorodne i często zamałe, zawierające po kilkanaście za ledwie gramów miodu, o bardzo niejednorodnym opakowaniu, jak słoiki od maści i buteleczki od lekarstw — że właściwie nadają się do apteki, a nie na Wystawę...

Sądzę, że próbki miodu, nadsyłanego na Wystawę, nie powinny zawierać mniej, jak $\frac{1}{4}$ kg. miodu, a *najwłaściwsze byłyby $\frac{1}{2}$ kilogramowe*. Miód winien być czysty i nie ogrzewany nad ogniem przed nalewaniem do naczyń (słoików i pudełek). Najwłaściwszymi do próbek miodu byłyby słoiki szklane z białego szkła, szczelnie zamykane metalową przykrywką. Na słoikach napełnionych miodem powinna być nalepiona kartka z podaniem miejscowości, z jakiej miód pochodzi, nazwisko właściciela pasieki i z jakich roślin miód został zebrany. Słoiki na $\frac{1}{2}$ kg. posiada N. Z. O. P. i w tym celu (na Wystawę) wysyła bezpłatnie każdemu, kto się zwróci o takowe.

Wszelkie zamierzenia i przedsięwzięcia mogą się udać, o ile ogół cały popiera je. Projektowana Wystawa ze Zjazdu w Poznaniu również tylko wówczas spełni swą rolę, jeżeli wszyscy pszczelarze wezmą w niej udział, nadsyłając do N. Z. O. P. dane statystyczne, próbki miodu, modele uli i przyborów pasiecznych, jak również ofiary na rzecz Wystawy.

A. Z.



Z ZRZESZEŃ I TOWARZYSTW.

Zebranie Zarządu N. Z. O. P.

W dn. 3/XI odbyło się pełne zebranie zarządu N. Z. O. P. Brali w nim udział pp.: Brzóska, Kozikowski, Liczbański, Przyłuski, dr. Szymański i, jako goście, Weber i Stybel.

Na porządku dziennym było:

- 1) Sprawozdanie prezydium;
- 2) Sprawa połączenia czasopism: „Bartnik Postępowy“ i „Pszczelnictwo Polskie“;
- 3) Ustalenie terminu zwołania Rady Głównej N. Z. O. P.;
- 4) Sprawozdanie z założenia Spółdzielczej Kasy Pszczelarzy;
- 5) Kredyty pasieczne z Państwowego Banku Rolnego;
- 6) Wolne wnioski.

Przewodniczył zebraniu St. Brzóska, który też złożył sprawozdanie z działalności N. Z. O. P. za ubiegły okres czasu, t. j. od 16 czerwca, kiedy odbyło się ostatnie pełne zebranie zarządu. Sprawozdanie, między innymi, dotyczyło: kursów dla instruktorów pszczelnictwa, kursów lotnych, hodowli matek, wydawnictw N. Z. O. P., działalności instruktorskiej, działu handlowego, sprawy standaryzacji uli i przyborów pasiecznych, zwalczania chorób pszczelek, przygotowania do Wystawy Wszechrzostwiańskiej w 1929 r. w Poznaniu.

Co do Stacji hodowli matek, prowadzonej przez N. Z. O. P., zebrani doszli do przekonania, że lepiejby było pomieścić ją w lepszej miejscowości i oprzeć o większą pasiekę przemysłową. Dział handlowy postanowiono rozszerzyć, zwierzchnie kierownictwo powierzyć członkowi zarządu N. Z. O. P. p. Józefowi Przyłuskiemu, kierownictwo na miejscu narazie pozostawić p. Kazimierze Gunderskiej, w miarę zaś powiększania się obrotów personel obsługujący ten dział

uzupełnić. Standaryzację uli i przyborów pasiecznych, kredyty pasieczne, uzupełnienie ustawy o zwalczaniu chorób zwierzęcych chorobami pszczelemi postanowiono załatwić na najbliższym posiedzeniu Rady Głównej N. Z. O. P.

Sprawa połączenia czasopism „P. P.“ i „Bart. Post.“ na życzenie p. dr. H. Szymańskiego została zdjęta z porządku dziennego (pomimo, że inicjatywa tego poprzednio wyszła od Wydziału Małopolskiego Związku Pszczelniczego), uchwała bowiem co do złożenia propozycji i pewnych warunków redakcji „P. P.“ była powzięta w nieobecności d-ra Szymańskiego, prezesa Małopolskiego Związku Pszczelniczego i Sekcji pszczelarskiej Małopol. Tow. Rolniczego we Lwowie.

Radę Główną N. Z. O. P. postanowiono zwołać na 26 listopada w Poznaniu w ogrodzie Zoologicznym, o godz. 9 m. 30 rano. Tegoż samego dnia tamże, o godz. 14 odbędzie się posiedzenie Komitetu Wystawowego. Porządek dzienny posiedzenia Rady Głównej N. Z. O. P. w dniu 26/XI jest następujący: 1) Odczytanie protokołu z poprzedniego Zebrania; 2) Sprawozdanie z działalności Zarządu N. Z. O. P. za miniony okres; 3) Kredyty pasieczne w Państwowym Banku Rolnym; 4) Uzupełnienie ustawy o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierząt chorobami pszczelemi (Dzien. Ustaw № 77 r. 1927 i № 19 r. 1928); 5) Standaryzacja uli, przyborów pasiecznych, opakowania na miód; 6) Wybór Komisji do sprawy standaryzacji miodu; 7) Preliminarz Nacz. Zw. O. P. na rok 1929/30; 8) Wolne wnioski.

Założenie Spółdzielczej Kasy Pszczelarzy N. Z. O. P. referował St. Brzóska. Z powodu wielkiego nawału podań o rejestrację w Sądzie Okręgowym w Warszawie (niektóre podania czekają załatwienia od czerwca), legali-

zowanie Kasy bardzo długo trwało, ale ostatecznie zostało już załatwione i Kasa rozpoczyna swą działalność. Udziałów do Kasy zostało już zgłoszone 132 po 25 zł., nowi zaś udziałowcy ciągle przybywają. Po załatwieniu sprawy przyłączenia się do Związku Spółdzielni, będzie mogła Kasa korzystać z kredytów w państwowych i innych bankach i udziałowcy zaczną otrzymywać pożyczki. Na żądanie Sądu rejestracyjnego zamieszczone zostało w statucie, że udziałowcem Kasy może być tylko członek N. Z. O. P., t. j. członek jakiejś organizacji w skład N. Z. O. P. wchodzącej (Tow. Pszczelniczego, Związku Pszczelniczego).

Sprawę zakładania podobnych kas przy związkach pszczelniczych w innych dzielnicach postanowiono omówić na zebraniu Rady Głównej.

Sprawę kredytów pasiecznych uznano za niezmierniej doniosłości dla rozwoju racjonalnego pszczelnictwa w Polsce. Przebieg dotychczasowych starań przedstawił St. Brzóska.

Omawiając sprawę składek, należnych Nacz. Zw. O. P. od organizacyj, w skład centrali wchodzących, przewodniczący wyraził pełne uznanie Wielkopolskiemu Związkowi Tow. Pszczel. w Poznaniu, który deklarował opłatę od 1.600 członków 400 zł., a *wpłacił* 500 zł. od 2.000 członków. Tak piękny przykład poznaniaków przyspieszy zapewne wpłacenie składek przez związki zalegające w opłacie.

Wysokość składek w przyszłym roku ustali Rada Główna N. Z. O. P. na zebraniu 26 listopada.

Sprawozdanie instruktora pszczelnictwa w wojew. Poleskiem.

Odbyłem zebrań Kół Roln., prócz kursów nauczycielskich w Dubicy—12, z udziałem zgórą 700 słuchaczy. Byłem w podózach, przeważnie na lustracji pszczół—64 dni w 43 pasiekach większych i przejrzałem 1194 ule

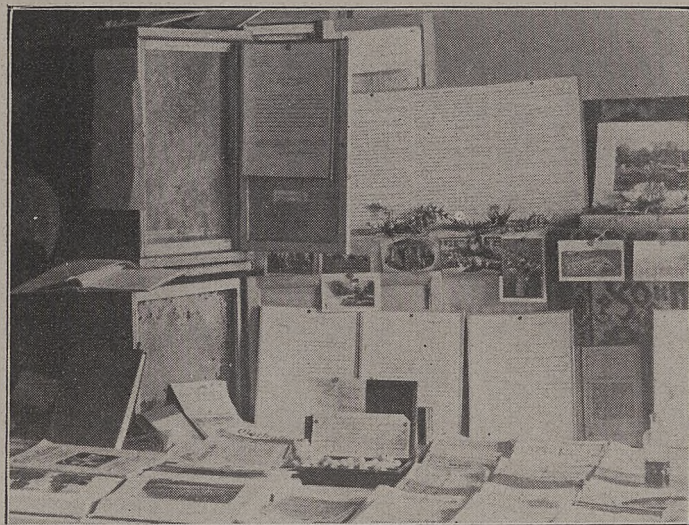
różnej konstrukcji, z przewagą ramowych rozbieralnych, jednakże nacóg—to daleko większa ilość uli na Pale-siu jest prostych, nierozbieralnych.

Z ogólnikowych spostrzeżeń wynika, iż na 3000 mniej więcej pni pszczół w powiecie Brzeskim, a zgórą 30,000 w całym województwie można liczyć zaledwie jedną trzecią część uli ramowych, a dwie trzecie kłód i kószek, z czego w roku bież. połowa jako tako na zimę się obrobiła i choć późną wiosną, ale będzie się rozwijać, a druga połowa—to roje słabe, z których, bez pomocy, większość w ciągu zimy spadnie.

Jedynym ratunkiem pasiecznictwa w tym kłeszkowym roku—to zimowanie pszczół w stebnikach przy temperaturze 0° i wczesne wiosenne podkarmianie. W takich warunkach i przy sprzyjającej wiosnie można się będzie spodziewać normalnego rozwoju, z czego wynika, że 15—16 tys. pni pszczół winno w roku przyszłym dać w połowie, t. j. z 8 tys. pni, po 10 kg. miodu z ula, a w drugiej połowie roje naturalne i sztuczne przed 20 czerwca, ażeby się same na następną zimę mogły obrobić. Na pomieszczenie tych roi potrzeba będzie zgórą osiem tysięcy uli ramowych, których system dla Polesia należy omówić na przyszłym organizacyjnym zebraniu „Sekcji pszczelarzy“ w Brześciu.

Druga połowa, czyli pozostałe 15 tysięcy, to pnie słabe, t. zw. nędzaki, z których przy sprzyjających warunkach może dwie trzecie, t. j. około 10 tysięcy, pozostanie przy życiu i da w połowie po 4 kg. miodu z ula, co czyni 20 tys. kg., a w połowie roje naturalne na dokompletowanie spadłych pni lub wzmocnienie słabych.

Biorąc to wszystko pod uwagę, można się spodziewać za rok z całego Polesia około 100 tysięcy kg. miodu i do 40 tysięcy pni pszczół. Ale dla osiągnięcia powyższej wydajności uli i przyrostu roi nie wolno pozostawić



Dział pszczelniczy p. Juliana Piwowarskiego na pokazie pszczelniczym w Krakowie.

pasiek i pszczelarzy samych sobie, lecz należy zorganizować w każdym powiecie na Polesiu przynajmniej po 10 kursów pszczelniczych, jednodniowych, najlepiej przy szkołach powszechnych, wraz ze starszą młodzieżą, nauczycielstwem i okolicznymi pszczelarzami, pod wezwaniem „Pszczoła i jej praca”, z odpowiednimi przezroczkami, aby objaśnić słuchaczy o postępowej gospodarce w pasiekach i racjonalnym prowadzeniu pszczół. Następnie, dla należytego rozwoju pasiecznictwa, winny powstać u światłych pszczelarzy, szczególnie nauczycieli, stacje badawcze z ulami obserwacyjnymi dla badania tak życia pszczół, jak i miododajności okolicy, a także pokazy wyrobu węzy sztucznej i innych przerobów z wosku i miodu, oraz komplet narzędzi i pism pszczelarskich.

Mając na uwadze dobro pszczół i swoje, każdy posiadacz kawałka ziemi winien sadzić około swej zagrody drzewa owocowe i miododajne, z bogacząc tem siebie i kraj cały, a już urzędy samorządowe i kolejowe celo-

wo winny obsadzać swe drogi nie mową dla wątpliwych jedwabników, lecz akacją i lipą, lub wczesną wierzbą, o dużych baziach, dla pewnych i znanych ze swej użyteczności pszczół. Obliczono, że duża, rozłożysta lipa równa się z morgą gryki co do wydajności miodu, a pszczoły tylko z łąkowych przestrzeni kwiecia mogą większe zapasy miodu zebrać, zaś błędząc po różnych przygodnych kwiatkach, ledwie dla siebie zbiorą.

Na sfinansowanie powyższych przedsięwzięć potrzeba:

- a) urządzenie kursów jednodniowych w 100 punktach Polesia 3000 zł.;
- b) kupno 100 wzorowych uli ramowych po 60 zł. — 6000 zł.;
- c) na inne niezbędne narzędzia pszczelarskie i pisma — 3000 zł., łącznie 12 tys. złotych, a na poszczególny powiat 1200 zł. na zapoczątkowanie racjonalnego pszczelnictwa w województwie Poleskim.

Praktyka wykazała, że dobry pszczelarz z pomocnikiem w odpowiednich ulach ramowych i w miododajnej okolicy może obrobić stupniową pasiekę, rozstawioną na terenie 3 klm. w promieniu, ale musi jej pilnować i ucztwie pracować jak rok długi, a będzie miał z pszczół dochód i pełne utrzymanie z rodziną.

Bartnictwo, jako najstarszy zawód pracy ludzkiej, mający tak chlubną przeszłość w Polsce, dziś z braku światłych pszczelarzy upada, a upadając, pociąga za sobą nietylko stratę wydajności miodu, ale i płodności na-

szych drzew i krzewów owocowych oraz plenność niektórych zbóż, szczególnie motylkowych i oleistych. Miód nie tylko żywi i leczy ciało, ale i uszlachetnia dusze, bo człowiek obcujący z pszczołami upodobnia się do nich, nabierając zamiłowania do ciągłej pracy, rzadności, czystości i miłości swoich, w obronie których życie oddaje, a przecież są to cechy, zdobiące najgodniejszych obywateli kraju.

Wobec wyżej wymienionych okoliczności, nie odkładajmy tych zadań na później, ani na „jakoś tam będzie“, ale z miejsca przystąpmy do pracy przez zorganizowanie kursów, o których wyżej mówiłem, a mając przed sobą 5 miesięcy zimowych czasu, t. j. po 2 tygodnie na każdy powiat, zdążymy pracę tę przeprowadzić, proszę tylko nadsyłać zgłoszenia o kursach pod adresem biura Poleskiej Rady Woj. Tow. Rol. w Brześciu n/Bugiem, ul. Dąbrowskiego № 50, aby Zarząd mógł w porę wysłać prelegenta.

L. Bienkowski.

Dział pszczelniczy na Pokazach Ogrodniczych.

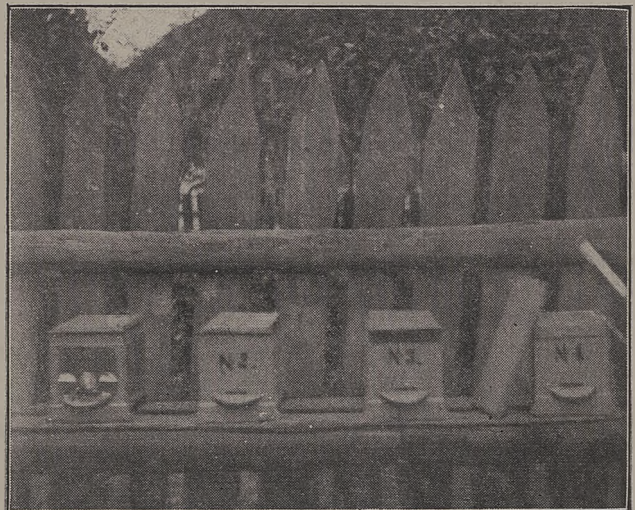
W dn. 28 — 30 września b. r. odbył się w Miechowie Pokaz ogrodniczy. Na pokazie tym, obok działu ogrodnictwa, był zobrazowany dział pszczelniczy, a także jedwabnictwo. P. Julian Piwowarski z Miechowa zajął obszerne miejsce na Pokazie, wystawiając 4 ule Warszawskie ostatniego typu i 4 uliki mateczne własnego pomysłu, w których znajdowały się oddzielnie cztery odrębne rasy pszczół, a mianowicie: włoska (*apis-ligustica*), cypryjska (*apis - Cypryja*), kaukaska (*apis - mellifica* vel *remipes*) i amerykańska

złocista (*apis-aurea*). Pszczoły były widoczne w ulach przez szkło, trutnie zaś w spirytusie. Na każdym ulu znajdowała się metryka matki i rodowód pszczoł.

Ogólne zainteresowanie wzbudzały pszczoły złociste, jako różniące się zasadniczo od miejscowych ciemnych kolorem złocistym.

Następnie p. J. Piwowarski przedstawił drukowane prace własnej stacji doświadczalnej pszczelniczej w Miechowie, jak np. Opis ras pszczelich, Pomiar długości trąbki pszczelej, Statystykę, Obserwacje, Miód w plastrach w ramach normalnych Warszawskich i Dadanta, pismo „Sad i Pasieka“ z literaturą pszczelniczą, jako pomocniczą, we wszystkich językach świata, a także korespondencje z wybitnymi pszczelarzami nie tylko w Europie, ale w Ameryce, Japonii i Australji.

Kolekcje powyższe p. Piwowarskiego, jako bardzo ciekawe, powinny być wystawione na Wszechsłowiańskiej Wystawie pszczelniczej, jaka ma się odbyć w Poznaniu w sierpniu 1929 r., a z pewnością wzbudzą tam duże zainteresowanie.



Część ulików do hodowli matek w pasiece p. Kisielińskiego.

Drugim wystawcą działu pszczelniczego był p. Edward Kiszka z Paroszowa, który wystawił ule i narzędzia pszczelnicze.

Następnie p. J. Piwowarski przedstawił kokony jedwabnicze własnej hodowli wraz z opisem jedwabnika i z literaturą jedwabnika.

Wystawcy ci zostali odznaczeni: p. Juljan Piwowarski srebrnym medalem, a p. Edward Kiszka listem pochwalnym.

Pokaz zwiedziło półtora tysiąca osób, dział zaś pszczelniczy był bardzo pilnie obserwowany.

Ekspozyty p. J. Piwowarskiego, z wyjątkiem ulików z żywymi pszczołami, były również wystawione na Pokazie ogrodniczym w Krakowie w dniach 4—7 października b. r. i były jedynymi ekspozytami z działu pszczelniczego. Zamiast żywych pszczół, były wystawione pszczoły w spirytusie rasy miejscowej, włoskiej, cypryjskiej, kaukaskiej i amerykańskiej.

Dział ten na Pokazie krakowskim przedstawiał się okazale i zyskał duże uznanie.

J. P.

Z O. T. P. w Siedlcach.

Okręgowe Towarzystwo Pszczelnicze w Siedlcach urządziło na terenie powiatu już 8-my jednodniowy Pokaz pszczelniczy, który tym razem odbył się w dniu 26 sierpnia w Krześlinie po nabożeństwie, w pasiece p. organisty, gdzie zebrało się przeszło 50 pszczelarzy, którzy z zajęciem wysłuchali referatu, wygłoszonego przez p. B. Kisielińskiego, instruktora miejscowego T-wa pszczelniczego. Następnie p. Kisieliński zademonstrował ul Warszawski nadst. poszerzony, topiarkę słoneczną, uliki weselne do hodowli matek i wiele innych przyborów, przywiezionych ze swej pasieki, ucząc jednocześnie różnych zajęć pasiecznych. Nakoniec, wobec wszystkich obecnych pszczelarzy zestawione zostało kilka gniazd na zimę w ulach pana organisty, gdyż najwięcej bolącą kwestją w okolicy jest ustawianie gniazd do zimowli.

Po zakończeniu Pokazu w Krześlinie, w drodze powrotnej p. Kisieliński zwiedził pasiekę p. Kowala w Kornociszkach.

KORESPONDENCJE.

Z Pomorza.

Pomimo, iż jestem początkującym pszczelarzem, chcę opisać w „Pszczelnictwie Polskim“ typ ula, używany w mojej gospodarce pasiecznej. Nazwy owego ula nie znam. Model ten przyjąłem od okolicznych pszczelarzy. Czytałem różne podręczniki pszczelarskie, a nigdzie nie mogłem trafić na podobny typ ula.

Pasieka moja liczy osiem uli tego typu, ale mam zamiar powiększyć ją do takiej liczby, jaką da się utrzymać w tutejszej ubogiej okolicy (od dziesięciu do dwudziestu pni). Wymiary tego ula są następujące: wysoki 77

cm. oprócz daszka, długi 61 cm., szeroki nazewnątrz 42 cm., o jednym wylocie i podwójnych ściankach; wewnątrz szeroki 27 cm.; ramki szerokie w świetle 16×22. Całe gniazdo, łącznie z próżnią pod ramkami, ma wysokości 45 cm.; zatwór z szybką szklaną. Ramki w gnieździe wsuwane są dwoma piętrami w nadstawce; ramki wymiaru tego, co w gnieździe, wymowane z góry.

Zdaniem mojem, jest on bardzo wygodny w użyciu. Na zimę można go zabezpieczyć przed zimnem z góry i z tyłu. Aby poznać jego nazwę i dobroć w użyciu, mogę go wysłać,

jako okaz, Szanownej Redakcji lub kóremu z kolegów-pszczelarzy za 40 zł., nie licząc kosztów przesyłki. Wartość właściwa jest 50 zł., daję więc 10 zł. ustępstwa, gdyż chcę go, jak mówi-

łem, wysłać jako okaz. Mogę też zamienić go na inny ul tej samej wartości, np. Dadant'a-Blatt'a, Warszawski lub inny.

J. Jaszewski.

Czarłina, p. Kościerzyna.

Z OBCYCH CZASOPISM.

Obecny stan pszczelarstwa francuskiego i widoki jego rozwoju na przyszłość.

(„La Gazette Apicole”—lipiec, sierpień... 1927).

„Colligite fragmenta ne perant“ (zbierajcie ułamki, żeby nie zginęły) — oto wezwanie, którem autor artykułu w „La Gazette Apicole“ W. Delfolie chce rodaków zachęcić do tem intensywniejszego pielegnowania tej dość zaniedbanej i mało cenionej gałęzi gospodarstwa wiejskiego.

Nie jest to tajemnicą dla nikogo, że pszczelarstwo francuskie upada. Pierwsza urzędowa statystyka, wydana przez Ministerstwo Rolnictwa, wykazywała za rok 1852 dwa miliony pni, a spis z 1921 r. podaje już ich tylko 600 tysięcy. Ale, nie oglądając się nawet na zestawienia statystyczne, często niepewne, wystarczy przejść się po wsiach, żeby przekonać się o tem, jak prędko znikają stare pasieki, a nie tak dawno jeszcze, bo przed jakimś 20 laty, widziało się jeszcze po folwarkach czy gospodarstwach pasieki, składające się z kłód, a liczące nieraz po 100 i więcej nawet pni. Upadało pszczelarstwo francuskie, przygniecione ciężarem niedbalstwa, braku znajomości rzeczy u właścicieli, a także skutkiem srożących się chorób, jak zgnilec, nosema, akarjoza, i szkodników, jak motylka, nie licząc siarkowania i głodu. Powoli tylko przyjmowały się metody nowszej gospodarki ramowej, które też wnet ugrzęzły w stagnacji. Wielka ilość cenników, zachwalających różne systemy uli, bałamuci tylko czytelników i jest przeszkodą dla praktyki pasiecznej; co więcej, wysokie opłaty na kolejach francuskich są jednym kamieniem więcej, który się pszczelarstwu rzuca pod nogi. Nie jest to tak dawno znów, kiedy na wsiach miód, pochodzący z własnej pasieki, prawie że wyłącznie zastępował cukier; wskutek jednak rozpowszechniającej się uprawy buraków przestał cukier być artykułem spożywczym luksusowym i wyparł nawet wkrótce posługiwanie się miodem, którego produkcja i tak się nie opłacała. Kiedy w 1800 r. 1 kg. cukru kosztował 59 fr., a w czasie blokady kontynentalnej za Napoleona 3.90 fr., to w r. 1914 cena jego wynosiła 0.55 fr.

Rzeczą teraz jest miarodajnych sfer i wogóle wszystkich przywrócić miodowi jego dawną pozycję, a co za tem idzie—wykorzystać też nieprzebrane skarby pól i lasów, które giną bezpowrotnie. Francja przez swój umiarkowany klimat jest jakby stworzona do hodowli pszczół, a tymczasem zamiast tego, żeby b. wielu miało bodaj małą pasieczkę na uboczne wydatki, tak się dzieje, że przeważna część ludzi nie ma ani jednego ula. Smutnie jest patrzeć, jak kraj tak hojnie przez naturę uposażony musi na swoją potrzebę sprowadzać miód z zagranicy. Nie pomogą tu wymówki, że trudno znaleźć miejsce na pasiekę, gdyż pszczół można ulokować wszędzie, a więc w jakimś kącie ogrodu, a nawet na oknie, na dachu lub nawet na jakim gdzie gzymśie. Maeterlinck w samym Paryżu trzymał pszczół, które potrafiły jednak utrzymać się na tej kamienistej pustyni. A żeby można było oddać się ich hodowli, nie potrzeba tracić dużo czasu na naukę; a zresztą nawet niewiasty, dzięki wrodzonej łagodności, bardzo nadają się na ich pielegniarki. Samo też dogładanie pszczół nie będzie nam zabierało wcale dużo czasu, a jeśli chodzi o bojaźń przed żądłem, to jest ona stanowczo przesadną, kiedy wspomnimy na powiedzenie rzymskiego poety: „Sponte favos, aegre apicula“ (chętnie darzą miodem, a niechętnie tylko żądłem). Pszczół są najbardziej łagodnymi owadami, a przynajmniej rasa pszczół swojskich bardzo prędko oswaja się z człowiekiem, bo nawet z odkrytą twarzą można często koło nich manipulować; często też można widzieć, jak pasiecznik całkiem spokojnie sypie sobie rój do ula tak, jakby lał wodę z konewki. Nie straszem też jest uządlenie i spuchnięcie, a pamiętać też trzeba i o tem, że bardzo często wykurowano żądłem takie niedomagania, na które zwyczajnie zabiegi lekarskie poszły na marne. Pszczelarstwo nadto opłaca się choćby z racji poniżej przytoczonych argumentów. Do każdej produkcji, jak wiadomo, potrzebny jest obiekt, materiał, dalej kapitał i praca. Materiałem tym jest pierzga i nektar na kwiatkach, pracę dają pszczół darmo, a kapitał potrzebny jest tak mały, że wystarczy tylko zbić proste, drewniane paki, dochód zaś roczny przewyższa bardzo często włożony kapitał. Można

zreszłą żyć wyłącznie z pszczół i w dodatku nawet wzbogacić się. Wielki pszczelarz amerykański Doolittle tak swego czasu pisał na ten temat: „Jedynym wydatkiem, wyłożonym na początku pszczelarzenia, było 180 fr. I od tego czasu nie wydałem ani jednego sou, któregoby mi pszczoły nie wróciły. Pszczoły zbudowały mi dom i kupiły mi posiadłość; one zapewniły mi życie według życzenia i dopomogły mi jeszcze coś dorobić i wesprzeć nieszczęśliwych... One też pozwoliły mi na to, że odłożyłem sobie coś na czarną godzinę swej starości“. Pszczołom też mają do zawdzięczenia Dadant i wielu innych, że doszli do małej fortuny. Tym zaś, którzy mówią, że nie lubią miodu, należy odpowiedzieć, że pokarm ten jest, niestety, zbyt mało jeszcze znany, a doskonalemi jego zaletami może tylko ten się delektować, kto sam trzyma pszczoły, publiczność bowiem zwyczajnie nie zna jego szlachetnych przymiotów. Miód daje maximum odżywczych składników przy minimum wysiłku, skierowanego na jego asymilację. Jeden kilogram miodu ma taką samą odżywczą wartość, co 3½ kg. mięsa lub 18 kg. jarzyny. Podczas gdy cukier rozgrzewa czy rozpala, to miód odświeża, przyczem jeszcze ten pierwszy sprowadzać zwykł chorobę cukrową. Badania d-ra Le Goff ustaliły, że śmiertelność, spowodowana przez wspomnianą chorobę, trzykrotnie wzmogła się w przeciągu 30 lat i że sroży się ona najbardziej w tych krajach, które najwięcej cukru konsumują (Anglja, Stany Zjednoczone). Cukier wreszcie, ten sztuczny fabrykat, pozbawiony wielu ważnych składników (wywołuje też próchnienie zębów u dzieci), jest zabójczym pokarmem choćby dlatego, że poza czem innym po chwilowym podnieceniu pociąga za sobą osłabienie.

W sierpniowym numerze dalej rozpisuje się nasz autor o stanie francuskiego pszczelarstwa, dzieląc swą pracę na pomniejsze rozdziały i paragrafy. Trzeba pióra powołanego, żeby dziś głosiło powrót do tej naturalnej słodczy, kiedy to chemjka chce obecnie zabić życie, kiedy wyszukany i skoncentrowany pokarmem, różnemi syntezami chemicznymi, esencjami, słowem najróżniejszego gatunku cukrami osłabia tylko nasze organy trawiące i system nasz nerwowy. Przodkowie nasi nie znali tych sztucznych wytworów, to też byli o wiele zdrowsi i silniejsi, nektar zaś, ta kwintesencja z kwiatów zebrana, był dla nich zupełnie wystarczającą apteką. On czyścił znakomicie przewód pokarmowy, łagodził jego akcję i zabijał mikroby pojawiających się chorób (np. tyfusu, zarasków Eberta i innych), a także dodawał muskułom siły, z czego słyną np. mrówki. Ojcowie nasi przyrzadzali dawniej wodę na długie życie w ten sposób, że gnacieone mrówki moczyli w alkoholu. Poincaré, premier francuski, spożywa

miód na śniadanie, który, nawiasem mówiąc, odrazu i bez trudności bywa przez organizm przyswojony, przyczem związki żelaza w wielkiej mierze przyczyniają się do wytworzenia czerwonych ciałek krwi. Miód nietylko że jest znakomitym pokarmem, ale, rzec można, jest wprost eliksirem życia, a także i lekiem wybornym, zwłaszcza w wypadkach zapalenia, kontuzji czy innych (wchodzi on też w skład wielu pomad i mydełek, używanych w kosmetyce). Dobrze jest też dodać do przegotowanego mleka trochę miodu, który, zawierając w sobie witaminy, chroni organizm przed skorbutem, chorobą Barlowa i innymi przypadłościami, a przyczynia się też zarazem do wzrostu i rozwoju organizmu. Anemią i suchoty mają też w nim silnego wroga.

Miód pitny jak dawniej odgrywał wielką rolę w życiu naszych przodków, tak i dziś nie powinien iść w zapomnienie, a to tem więcej, że, dobrze przyrządzony, śmiało może zastąpić różne gatunki choćby nawet najlepszego wina i to tem lepszego, że niefałszowanego. Średnie wieki w przeważnej części tego rodzaju delicjami rozkoszowały się. Żądło pszczele, dodać jeszcze należy, leczy skutecznie reumatyzm, lupus, artretyzm i inne choroby, na które niejednym deremnie nieraz używał różnych kąpeli, elektryczności, balsamów, masażu i t. p.

Zaprządź się tedy powinni do więcej lub mniej intensywnej hodowli pszczół wszyscy, a więc robotnicy, nauczyciele i urzędnicy, a to tem więcej, że można to zajęcie uważać za szkatułkę oszczędnościową, która, zależnie od okolicy, więcej lub mniej, ale zawsze się opłaci i dobrodziejstwo wielkie wyświadczy.

Autor przypuszcza, że z ula można mieć przeciętnie po 30 kg. miodu, a jeżeli się prowadzi postępową gospodarke to i więcej; pasieka zdana na wolę Bożą nic, albo prawie że nic nie przyniesie, podobnie jak to się dzieje i w rolnictwie, gdzie po użyciu nawozów różnych i odpowiedniego sposobu uprawy można wydajność roli zwiększyć trzykrotnie. Pamiętać zawsze tu trzeba, żeby mieć tylko dobre matki, bo jaka matka — taki też będzie i pień cały. Jeden np. ul systemu Dadant'a Blatt'a dał Perret - Maisonneve'owi w 1926 r. około 75 kg., podczas gdy w sąsiednich pasiekach ledwie że zdołały pszczoły zebrać sobie zapas na zimę; kiedyindziej zaś zapełniły mu dwie nadstawki, choć w innych miejscach nie potrafiły nawet uczciwie zarobić gniazda samego. Jeśli się zaś będzie dawało gotową woszczyne, to zysk będzie tem bardziej zapewniony, gdyż prosty rachunek wykazuje, że na wytworzenie 1 kg. wosku zużywają pszczoły 12 kg. miodu, który w tym celu przetwarzają przez całe dwa tygodnie, w których, w czasie pożytku, często nagle się zjawiającego, mogłyby o wiele więcej znieść nektaru. Praktykowanie metod naukowych w

gospodarce pasiecznej, a w każdym razie poprawnych, gwarantuje nam najlepsze zbiory. Ten, który sądzi, że winnica opuszczona tak będzie rodzista, jak i ta, którą się pielegnuje troskliwie, jest w grubym błędzie. Można sobie ul sporządzić i zapełnić go za sumę mniej więcej 60 franków, a stać można mieć zysku rocznego nawet na 500 fr., czego żadna spekulacja finansowa przynieść nie może. Pszczelarstwo francuskie musi koniecznie dążyć do tego, żeby liczyło co najmniej 2 miliony pni, tak, jak to miało miejsce w 1852 r., a to tem więcej, że wówczas przez udatne zapylenie kwiatów (a zwłaszcza krzyżowe) przez pszczoły będzie można także wielokrotnie podnieść produkcję i w innych dziedzinach gospodarki narodowej (z mowy senatora Baumont'a w parlamencie francuskim). Wallace Park oblicza, że robotnice z pnia średniego w czasie lata mogą oblecieć około 1/2 miljarða kwiatów, z czego bodaj dziesiąta część będzie zapyłona, co w rezultacie ostatecznym przynosi bardzo wielkie sumy.

Co się tyczy korzyści moralnych, jakie mamy z pszczoł, to nie będę tu streszczał wywodów autora, gdyż o tem dość wyczerpująco już gdzieindziej pisałem, a zresztą nie tak znów trudno jest przyjść do ich zrozumienia (conf. moją ocenę książki C. Vaillancourt'a p. t. „L'Apiculteur pratique“ w „Bart. Post.“ z 1927 r.), gdyż dość często słyszy się wezwania, żeby pszczoły naśladować co do pracy, czystości, porządku, zgody i t. d. (nie wspominając już o tem, że są one w stanie odwieść od rozrywek i nałogów szkodliwych i zgnubnych).

Szkoła pszczelarska jest znakomitym środkiem do rozwijania uwagi i obserwacji, a patriotyczne i nieobojętne na sprawy społeczne nauczycielstwo w najszybszym tego słowa znaczeniu powinno tu bliższeć dobrym przykładem; przy każdej też bez wyjątku szkole powinno być kilka uli lub choćby jeden ul obserwacyjny, sporządzony własnoręcznie przez nauczyciela lub jego uczniów, doświadczenie bowiem uczy, że młodzież bardzo lubi pszczoły, więc jeśli się ją trochę choćby poduczy, to wnet będzie się starała w domu takie urządzić pasieki, jakie widywała przy szkole, mniejsza z tem, czy to będzie własnością prywatną, czy kooperatywy szkolnej, czy też samego nauczyciela. Autor znał takiego nauczyciela, który otrzymywał na rok ze swej pasieki blisko 10 tys. franków i tak rozwiązywał w całkiem prosty sposób kwestję utrzymania się. Nie są to, dodać można, wcale jakieś odosobnione wypadki, bo i w Polsce trafić można również na podobne przykłady. Jeden plaster pszczoł może być dla nas wysoce pouczającą lekcją: jest tam bowiem duch i materja, gatunek i indywidualność, ewolucja i stałość, przeszłość i przyszłość, życie i śmierć; tu nad przecią-

giem kilku dni możemy „wiek“ napisać, tu ewentualnie możemy zobaczyć zagadkę naszego celu i początku, bo „pszczoła i człowiek, to są dwie zagadki, które, nie dając się rozwiązać, wzajem się oświełają“. W „magazynie tym cnót“, jak zwykł Plutarch mówić, praca jest radością, tam się uczymy zapominać o sobie samym, a nabywamy cnoty trzeźwości, odwagi i poświęcenia się; w tej małej republice czytać można wzniosłe przykłady wychowania obywatelskiego, tu są jakby dawne Ateny, gdzie wszystko jest sztuką i wieczne poddawanie się jednostki zasadzie zbiorowości. Tak jak żdźbło trawy może nas równie dobrze pouczyć, jak obroty ciał niebieskich, czy też historia ludzkości, tak też to samo odnosi się i do tych drobnych stworzonek.

Autor wysuwa tu pod adresem swego rządu kilka postulatów, które oby też i u nas jaki taki oddźwięk mogły znaleźć. I tak pod adresem parlamentu mówi, że pszczelarstwo się nie rozwinię, jeśli odnośnie rozporządzenia nie zachęcą do pszczelarstwa i nie wezmą w obronę pasieczników. Ministerstwo rolnictwa mogłoby się ewentualnie postarać o kreowanie pasiek demonstracyjnych, pasiek przy szkołach rolniczych, o ustanowienie wędrownych pszczelarzy - nauczycieli, o wprowadzenie obowiązkowego odpowiedniego egzaminu przy wstępie do szkoły i o odpowiednią naukę uzupełniającą po ukończeniu szkoły; dalej o konkursy i wystawy, wreszcie o rozpoznańcze drzew i roślin miododajnych, co wszystko jeszcze w zupełności nie wyczerpywałoby zobowiązań, jakiego wspomniane ministerstwo na się przyjąć mogło.

Nie pomija też piszący Ministerstwa Oświaty, ani też Ministerstwa Wojny, od których też spodziewa się całego szeregu dobroczynnych w tym kierunku postanowień.

W zeszycie tym, t. j. listopadowym, zamieszcza też autor pod koniec spis tych pionierów, którzy wsiawili się szczególnie w badaniu życia owadów, i tu wlicza ich nazwiska i krótką podaje ocenę ich zdobyczy naukowych. Jeśli chodzi tylko o te pierwsze, to tak one brzmią: Redi, Malpighi, Swammerdam, Lewenhoeck, Vallisnieri i Réaumur.

Nie od rzeczy też tu będzie dodać, że w każdym prawie numerze „La Gazette Apicole“ zamieszcza redaktor J. Alphandery celniejsze cytaty z literatury francuskiej i wszechświatowej, gdzie tylko jest mowa o pszczołach i jej szlachetnych wytworach, i myśli te złote zawsze hojną rozspjuje ręką. (W „L'Apicoltura Italiana“ to samo spełnia Oddo Masinelli). Alphandery uchodzi między pisarzami-pszczelarzami za artystę par excellence, pismo też jego jest wydawane gustownie.

Ks. W. Kranowski.

Eksport miodu do Szwajcarii.

Pisma szwajcarskie, a także centrala pośrednictwa zakupu miodu (Zentralstelle für Honigsvermittlung) donoszą, że tegoroczne zbiory miodu pszczelego w Szwajcarii, jak i w ubiegłych 2 latach, zupełnie zawiodły. To też na rynku szwajcarskim odczuwa się brak miodu, gdyż ilość zebranego dotychczas miodu jest tak mała, że nie pokrywa zapotrzebowania krajowego i nawet nie starczy na zimowe dokarmienie pszczół. Silne deszcze i ciągła niepogoda na początku wiosny, a zwłaszcza w miesiącu maju była powodem nieudałych zbiorów miodu.

Wskutek bardzo małych zapasów, ceny

poszły w górę. W sprzedaży detalicznej płaci się za 1 kg. miodu 6 fr., a w hurtowej cena dochodzi do 5.20 fr.

Na podstawie danych, otrzymanych od Szwajcarskiego Związku Rolniczego w Brugg, ceny w latach ubiegłych były następujące: w 1923 roku — 4 fr., w 1924 r. — 4.20 fr., w 1925 — 4.40 fr., w 1926 — 4.20 fr. i w 1927 — 4.45 fr.

Wobec takiego stanu rzeczy widoki eksportu miodu z Polski do Szwajcarii są dobre.

Miód dostarczany musi być w puszkach blaszanych, hermetycznie zamkniętych, o wartości miodu 20 do 30 kg. Cło szwajcarskie na miód wynosi 120 franków za 100 kg. wagi brutto.

R Ó Ż N E.

Obwieszczenie.

Do Rejestru Spółdzielni R. S. VIII. 1168 Sądu Okręgowego w Warszawie dnia 29 października 1928 roku wciągnięto następujące zgłoszenie: „*Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa Pszczelarzy, Członków Naczelnego Związku Organizacji Pszczelniczych, Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Warszawie*“. Siedziba Spółdzielni w Warszawie, Emilji Plater 10. Członkowie odpowiadają za zobowiązania Spółdzielni zadeklarowanymi udziałami i prócz tego dalszą kwotą, równającą się dziewięciokrotnej wysokości każdego zadeklarowanego udziału.

Przedmiot przedsiębiorstwa stanowi:

1) udzielanie kredytów w formie dyskonta weksli, pożyczek skryptowych, oraz rachunków bieżących i pożyczek zabezpieczonych hipotecznie, bądź przez poręczenie, bądź zastawem papierów wartościowych, wymienionych w punkcie 4 niniejszego paragrafu;

2) redyskonto weksli;

3) przyjmowanie wkładów pieniężnych z prawem wydawania dowodów wkładowych imiennych, jednak bez prawa wydawania takich dowodów płatnych okazicielowi;

4) kupno i sprzedaż na rachunek własny oraz na rachunek osób trzecich papierów procentowych państwowych i samorządowych, listów zastawnych, akcyj central gospodarczych i przedsiębiorstw organizowanych przez spółdzielnię, ich związki lub centrale gospodarcze, oraz akcyj Banku Polskiego;

5) przyjmowanie subskrypcyj na pożyczki państwowe i komunalne oraz na akcje przedsiębiorstw, o których mowa w punkcie 4 niniejszego paragrafu;

6) zastępstwo czynności na rzecz Banku Polskiego i Banków Państwowych;

7) przyjmowania do depozytu papierów wartościowych i innych walorów oraz wynajmowanie kasetek zabezpieczonych.

Następujące czynności może Spółdzielnia wykonywać tylko dla swych

członków: wydawanie przekazów, czeków, akredytyw, dokonywanie wypłat i wpłat w granicach Państwa, odbiór udziału 25 złotych, płatnych jednorazowo przy przystąpieniu do Spółdzielni.

Do Zarządu wybrani zostali: Wilhelm Leman, Wspólna 36, Antoni Załęski, Nowe Miasto 6 (obaj z Warszawy) i Kazimierz Wilkanowicz z Młocin, pow. Warszawskiego. Zastępca: Kazimierz Toporski z Warszawy, Jerozolimska 9. Pismo przeznaczone do ogłoszeń — „Pszczelnictwo Polskie“. Zarząd składa się z 3-ch członków. Oświadczenia woli w imieniu Spółdzielni składają i za Spółdzielnię pod jej stemplem podpisują łącznie dwaj członkowie Zarządu. Oznaczenie najwyższej sumy zobowiązań, jakie Spółdzielnia może zaciągać, należy do kompetencji Walnego Zgromadzenia. Uchwały Zarządu w sprawach dotyczących: a) udzielania pożyczek powyżej 500 złotych, b) nabywania, zbywania (§ 18 p. 12 Statutu) lub obciążania nieruchomości, c) zaciągania przez Spółdzielnię pożyczek (§ 18 p. 3 Statutu) i d) lokowania zbywających funduszków — wymagają zatwierdzenia Rady Nadzorczej.

W skład Zarządu wchodzi jeden zastępca.

Sąd Okręgowy. Wydział IV.

Warszawa, d. 29 października 1928 r.

Zebranie ogólne roczne Spółdzielni „Barć“.

W dniu 27 listopada b. r., w lokalu prezesa przy ulicy Ś-to Krzyskiej № 44 odbędzie się Ogólne roczne zebranie Spółdzielni „Barć“. Porządek dzienny następujący:

1) Zagajenie Zgromadzenia, wybór przewodniczącego, oraz powołanie asesorów i sekretarza.

2) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.

2) Sprawozdanie Zarządu, bilans oraz rachunek zysków i strat za rok ubiegły 1927.

4) Sprawozdanie Rady Nadzorczej.

5) Sprawozdanie z rewizji, dokonanej przez Związek Rewizyjny.

6) Podział nadwyżki.

7) Plan Pracy oraz budżet na rok bieżący.

8) Wybory na członków Rady i Zarządu.

9) Oznaczenie najwyższej sumy zobowiązań Spółdzielni.

10) Zmiany Statutu Spółdzielni, artykuł 33 i dodanie art. 35 o brzmieniu: Art. 33: Wszelkie ogłoszenia, wymagane przez ustawę o spółdzielniach, winny być zamieszczane w czasopiśmie Spółdzielni Rolniczych. Art. 35: W razie likwidacji Spółdzielni, pozostałą sumę po wypłacie wszelkich długów i udziałów przeznaczają się na popieranie kultury pszczelniczej, stosownie do uchwały ostatniego Walnego Zgromadzenia.

11) Zatwierdzenie sprawozdania komisji wybranej w celu ustalenia rozrachunków Spółdzielni „Barć“ ze Spółką „Barć“.

12) Wybór komisji w celu zakończenia rozrachunków Naczelnego Związku Organizacji Pszczelniczych i Spółdzielni „Barć“.

13) Wolne wnioski.

Przypisek Redakcji „P. P.“. Ze względu, że na tem zebraniu dokonane zostaną wybory całego Zarządu i całej Rady Nadzorczej, konieczne jest przybycie wszystkich udziałowców pszczelarzy. Od ludzi, jacy wejdą w skład władz Spółdzielni, zależy, jaki nadal zostanie nadany kierunek tej instytucji, czy po myśli pszczelarzy i czy po linii ich interesów prowadzoną będą

dzie „Barć“. Obywatelskim przeto obowiązkiem każdego udziałowca pszczelarza jest przybyć na to decydujące zebranie.

PYTANIA I ODPOWIEDZI.

Pytanie:

Uprzejmie proszę o łaskawą odpowiedź w „P. P.“, co było przyczyną upadku matki, zamkniętej w klateczce, którą tam umieściłem w obawie, by jej nie ścięły pszczoły, dołączone z ula osieroconego. Matkę zamknąłem do klateczki i wstawiłem ją w jej roju między plastrami wieczorem 29/X r. b. Rój bezmatek dołączyłem na drugi dzień po południu, a trzeciego dnia, t. j. 31/X, zastałem w klateczce matkę nieżywą. Matka, o której mowa, była już dosyć stara, a nawet w ubiegłym sezonie miodobrania bardzo słabo czerwiła. — Chciałem nabyć kilka kilogramów cukru dla pszczoł po cenie niższej. Proszę o odpowiedź, do kogo mam się w tutejszym powiecie Włodawskim o to zwrócić.

Franciszek Zakrzewski.

Odpowiedź:

Prawdopodobnie brak pokarmu na czas zamknięcia matki w klateczce spowodował jej śmierć z głodu.

O cukier bezakcyzowy należy zwrócić się do miejscowego Urzędu Skarbowego lub Izby Skarbowej, która na podstawie zawiadomienia miejscowych władz administracyjnych co do ilości pni poleca cukrowni wydać stosowną ilość cukru (po 2 kg. na ul). Potrzebną ilość piasku mytego i trocin do skażenia cukru dostarczyć winien pszczelarz.

OD REDAKCJI.

Wobec tego, że numer niniejszy jest przedostatnim i za kilka tygodni rozpoczniemy rok 1929, redakcja „Pszczel. Pol.“ zwraca się do prenumeratorów, zalegających w opłacie

pisma, o wyrównanie rachunków za rok bieżący. Jednocześnie prosimy wszystkich prenumeratorów o nadsyłanie prenumeraty na rok następny, co pozwoli redakcji wcześniej zaopatrzyć się w papier na cały rok i opłacić kosztą druku.

Prenumerata w roku przyszłym wynosić będzie również 10 zł.; opłacający zgóry za cały rok „P. P.“ otrzymają bezpłatnie, jak w latach poprzednich, Kalendarz pszczelarski.

Prenumeratę najlepiej wpłacać w urzędach pocztowych na konto nasze 11.218.

NADESŁANE.

Państwowa Szkoła Rolnicza męska „Ratne“ w Gołotczyźnie podaje do wiadomości, że nowy rok szkolny rozpoczyna się 10 stycznia 1929 r. Zapisy są już przyjmowane. Nauka w szkole trwa jedenaście miesięcy i jest bezpłatna. Przy szkole istnieje internat. Utrzymanie wraz z opraniem i opłatem kosztuje około 100 kg. żyta miesięcznie (35 zł.). Dla zdolnych a niezamożnych uczniów szkoła posiada stypendja. O bliższe szczegóły, dotyczące programu i warunków przyjęcia, należy się zwracać pod adresem: poczta Gołotczyzna, wojew. Warszawskie, stacja kolejowa na miejscu.

CENY MIODU I WOSKU.

Miód. Hurt, gatunki ciemniejsze: 2.60 do 3 zł., gatunki jasne: od 3.50 do 4 zł. za kilogram.

Detail. Ciemny: od 3 do 4 zł.; jasny: od 4 zł. do 5 zł. 50 gr. — za leżnie od gatunku.

Wosk — od 5 zł. do 6 zł. 50 gr. za kilogram.

Z powodu wyjazdu do Kanady sprzedam całą gospodarę, składającą się z morgi ogrodu z 80 drzewkami, niewykończonego domu z pięciocalowych bali, krytego blachą cynkową (wymiar domu 8×4 metry), i 50 pni pszczoł wraz z wszystkimi pszczelarsko-stolarskimi narzędziami i miodarką. Posiadłość znajduje się w odległości 400 metrów od stacji kolejowej i poczty Wołoszki, od miasta poczty Aleksandrji — 400 mtr. i od miasta Równego — 16 klm. Cena 1200 dolarów. Wiadomość na miejscu i pisemnie: p-ta Aleksandrja pod Równem — Piotr Radczuk.

Wydawca za Naczelną Związek Org. Pszczelniczych i Redaktor odpowiedzialny **St. Brzóska**.

Zakłady Graficzne Straszewiczów — Warszawa, Leszno 112

Dział handlowy

NACZELNEGO ZWIĄZKU ORGANIZACJI PSZCZELNICZYCH

ulica EMILJI PLATER 10

ma za zadanie zaopatrywanie pszczelarzy po cenach przystępnych w ule różnych systemów, uliki mateczne, miodarki, topiarki słoneczne do wosku, węzę sztuczną o zwykłych i pogłębionych komórkach, podkurzacze, maski druciane na twarz, kapelusze ochronne z siatką tiulową, noże pasieczne, dłutka Root'a, radetka, skrobaczki, klateczki na matki, rojnice, transportówki i inne przedmioty, oraz podręczniki pszczelarzkie i t. p., które wysyłamy na żądanie niezwłocznie (patrz Cennik w № 7 „P. P.“).

Dla ułatwienia pszczelarzom zbytu miodu N. Z. O. P. zaopatrzył Dział handlowy w odpowiednie naczynia (bańki) z białej blachy angielskiej, pojemności 50 kg., w koszach z białej wikliny, oraz na mniejsze ilości puszki blaszane pojemności 5, 2¹/₂ i 1 kg., a także stoiki szklane. Naczynia mogą być wysyłane pszczelarzom pocztą i koleją za zaliczeniem lub po nadesłaniu należności przekazem, licząc bańki 50-kilogramowe 16 zł. 25 gr. z koszem, zaś 5 kg. —

2 zł., 2¹/₂ kg. — 1 zł. 50 gr., 1 kg. — 75 gr.

Dział handlowy N. Z. O. P. nabywa wszelkie ilości miodu od pszczelarzy, płacąc za dobre gatunki ceny rynkowe. Na życzenie spożywców tenże Dział handlowy sprzedaje na miejscu i wysyła pocztą mniejsze ilości miodu w naczyniach zamkniętych, zaopatrzonych odpowiednią etykietą, po nadesłaniu połowy należności, resztę zaś pobiera za zaliczeniem pocztowym.

Wskutek napływających do N. Z. O. P. zamówień na różne ilości miodu, zwracamy się do pszczelarzy z propozycją powiadomienia N. Z. O. P. o posiadanych ilościach miodu ze wskazaniem warunków i natychmiastowym wysłaniem próbki miodu, przeznaczonego do sprzedania.

Wielkopolski Związek Tow. Pszczelniczych

OGŁASZA

KONKURS

NA POSADĘ

INSTRUKTORA PSZCZELNICTWA

Od kandydatów wymaga się dłuższej praktyki oraz teoretycznej znajomości pszczelarstwa. Warunki płacy — według umowy. Zgłoszenia wraz z odpisami świadectw przesłać:

**Wielkopolski Związek Towarzystw Pszczelniczych,
Poznań, Krasińskiego 10.**

Wyszły z druku i są do nabycia książki Ks. TADEUSZA CIBOROWSKIEGO:

„Pszczola czyli nauka o pszczelim życiu i naturze“*) Cena 7 zł.

„Praca w Pasiece“*) „ 7 „

„Ul Warszawski i jego zaopatrzenie“ „ 35 gr.

Pierwsze dwie książki stanowią całkowity podręcznik pszczelarski teoretyczny i praktyczny. Zawierają łącznie 472 strony drukowanego słowa i 281 ilustracji, przeważnie własnych autora.

*) Obie książki zostały polecane przez Ministerstwo Rolnictwa do nauczania w niższych szkołach rolniczych.

J. F. GEHRKE

Fabryka przyborów pszczelarskich

CHOJNICE 4 (POMORZE)



dostarcza wszelkie przybory pasieczne, jak:
KÓSZKI WIELKOPOLSKIE, ULE, MIODARKI,
PODKURZACZE, MASKI, KRATĘ ODGRODOWĄ,
SZTUCZNA WĘŻĘ i t. p.



Na życzenie wysyłam ilustrowane cenniki bezpłatnie.